

Оссолінські колекції.

CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.

zespół (fond) 45.

Archiwum Dziaduszyckich

Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dziaduszyckich.

96. Karol Piwocki: *Przysłowia. 1882. Tom 1-2. K. 46; 46.*

Львівська бібліотека
АН УРСР

08

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

Літ. 96/І

Przystawia

zbierał Karol Piwocki

Przystawie - to skarbnica mądrości
narodowej.

Karol Szajnoch.

Przed 30 laty wytatem Dziełko, Klöve wydał
 Dr Wurzbach w Wiedniu pod tytułem:
 "Die polnischen Sprichwörter" - Nie wrzoga
 ich sam jest, ale przy Kazimierze przystawin
 jest wyrozumienie jakiegoś zdarzenia, jakiejś
 anegdoly, Klöve się z przystawinem Łacyno,
 co zrobilo, że to Dziełko z przyjemnem zaję-
 ciem się czytało. - Gdy ten zbiór spora
 jmi nrosło, bo było 3000 przystawin ^{przemyslatem} i po-
 czytkiem było byto, gdyby się ktoś z niemi pracy
 podobnej Wurzbacha podjął, a ożem ja sam
 w literaturze nie biegły ani myślec nie mogłem.
 Postatem zatem odpuis zbioru, z odwotaniem
 się na powyższe Dziełko, do Akademii
 umiejętności w Krakowie do dowolnego wiy-
 ktu, w nadziei, że po ożydzeniu zbioru
 z naleciałności, Klöve narowy przystawina nie
 wartę, a co ja ocenie nie umiem, i po skom-
 pletowaniu zbioru, mają myśl może kiedyś
 do skutku doprowadzona zostaniz. -
 Po naszym szerokiach ziemiach niema =

wodnie jeszcze wiele przystawień Krążyć
musi, które do mej wiadomości nie doszły,
a które do tego zbioru słownego w Akka
demii inną drogą łatwiej by wejść mogły. —
Winniemem uwagę uwrócić, że jak w słowniku
żadnemu słownu rubasznemu i sprośnemu miej-
sca admowić nie można, tak i w tym zbiorze
przystawiom podobnego rodzaju pomieszczenia
niebronić nie można było.

Zarząd Akademii przyjął ten zbiór przy-
chylnie, nieodmówił mu więc jakiejś wartości
Dla tego sporządziłem drugi jego odpis, który
może w Rące jakiego zakładu słowny od
zagłady lepiej go zabezpieczyć.

1882.

Albo pan, albo kapucyn.
 Ani z pierza, ani z mięsa.
 A ty Maciu graj.
 A to krzyż Pański z tym estowickiem.
 A bodajci różka spuchta.
 A żeby ci kaczka kopta.
 Ani swierzbi, ani boli.
 A to sądy Boskie!
 Ani go miódem nie zwabić.
 Albo pij, albo się bij.
 Ani baknąć, ani jęknąć.
 Ani trunąć, ani pićnąć.
 A biało? biało — czarno? czarno.
 Ani do rady, ani do zwady.
 A psik — a psik, kocie — już po stoninie.
 Ale i różowe kwiecie, jakiś robak gniecie.
 A to Sodoma i Gomora!
 Aż wtosy do góry wstają
 Ani do Saica, ani do rozianca.
 A bodajbys był lepiej kornie Topalki przedawat!
 A gdzie jest nobilita verbum?
 A jakto nie driskować, suturca gdy jest
 tu co.

Ani jedna noga moja sam nie postanie.

Ani Tadu, ani skąd.

Ani przystępnij' do niego bez Kija.

Ani na wsi, ani w mieście, nie ufaj nigdy
niewiescie.

Ani Tomu, ani Tomu -

A niechodź' po capstrzyku.

Ani be, ani me.

Andrzejek mu zasmakował.

Ach! Dość mój, ja stuga twój i selackiej polski.

A do budy!

Ani się umyt do niego.

A precizij' się obraca!

Aby chcieć, znajdzie się matka na rżce.

Baba z nozu, koniom łej

Baki świecie.

Bądz zdrow, holenderski śledzin.

Brakuje tylko dziada i baby.

Brakuje tylko ptasiego mleka.

Brakuje mu piątej klepki w głowie.

Baki zbijac.

Baranie - nie ma ci wody.

Baba w krzyk, prosie w krzyk.

Bajka nudna, jak Duga.

Bądź prostym, nie bądź prostakiem.

Braci co na kiel.

Palgze jak kura.

Babka mu się przypomniała.

Dac się trzeba strzynie, gdy miatr dąb wywinie.

Rajonkie sumy.

Baba jak pies.

Baba jak Łatar.

Dani się tylko tam, gdzie sęklankami Devonja.

Bardziej mowa dokuczy, niżeli uczynek.

Bardzo od znajomego, bardziej od przyjaciela,
najbardziej od swego baci.

Baniki mydlane.

Dądz łowatym u zdanin, w przygodzie ciepłym.

Drac' in na parury

Baliczek, na maty stolizek.

Dawdici' in bój jednego, kogo uwarisz, uili
si' posittu spudziewaj od trisicciu,
Klwoym dobrze ucymsz.

Dacie a szelbie nigdy nie dowielaj.

Dak przebije, mucha ulgnie.

Drat, sobie rad.

Drad wzaci, krok do cnoty.

Bez drze in bogatym, jak pies rogatym.

Bezben za góra, coś wielkiego.

Bez pracy nie będzie kotłacy.

Bez cwi, bez wiary, i bez podkowek u butów.

Bez lejca na wóz, bez wiosta na wodę, bez
ostroga na konia nie siadaj.

Bezpiecznie myszy biegają, gdy kota Doma
nie mają.

Drzewowi poderwanemu nigdy nie dufaj.

Bez dotu grobla, bez nakładu cystki nie będzie.

Bez ochoty niesporo roboty.

Bez pieniędzy do miasta, bez soli do domu.

Bez soli musisz zjeść z tym, kogo chcesz
dobrze poznać.

Bezpiecznie zjesz, gdy bez obwinienia.

Bez potrzeby wymówka, gotowe oskarżenie.

Bez miary dając, przed ostatniego znajdziesz.

Wtedy lepiej poprawić, a siebie bronić.

Bez miary lekarstwo stanie za fruziangę.

Bezbenka podbić.

Bezpieczny, jak za Saborem.

Bez Petre na rozum.

Bezpiecznie spierać próżny, przed obajca podróżny.

Diate do Krukki.

Dziada temu domowi, gdzie dowodzą Krowa
wotowi.

Diednemu rawsze wiatr w oczy.

Blizsa ciata Koszula, niż Kabat.

Dien Michale, co pan Dóg daje.

Ditemu miłości lepiej.

Diedna starości! wseyey cię rządamy, a kiedy
przejdziesz, to ras narzekamy.

Diada tej kokoszy, na która jastrogia Tovia,

Bies go napadł.

Bide na siebie przecie.

Diaka w głowie miaci.

Ditemu psu dosyć kij pokazać.

Diera z piarku nie utroci.

Diatogłowa w ptaku obrony szuka, jak
myszoryna w patarsu.

Dij zinn przed obiadem, a przed kolacją znnowu.

Dij zinn obuchem, a potem postuchaj —
jeżeli jessze dysze, to jessze chce.

Diegnij na jednej nadsze.

Digos — to potrawa; Kulig — to zabawa.

Diatego świata, nie wiele.

8
Diedy i lasu siac' nie potrzeba.

Diere na niedwiedzie nurze, a na drutki masz.

Diega jak fryga.

Diada tobie wale, gdy ci krowa kole.

Diada rzy ciżlonemu.

Diada samotnemu.

Diere wrytko za dobra moneta.

Diegnie jak gies na jarmarku.

9
Bojwin skryta do nóg przypina.
Boli głowka, szkolna wymówka.

Podajcie dunder szesnast.

Bóg wysoko, król daleko.

Bóg dat, Bóg wziął.

Bóg dat ryby, Bóg da chleb.

Blagosławieństwo rodziców wiele może.

Boga wzywaj, a ręki przykładaj.

Boby spalił.

Broda ziemię rył.

Brody dość — by tyłe rozumu.

Boli gardło, spieniaci darmo.

Podajes' niemiat chleba innego, jak u oliwie.

Broda jak u proroka.

Podajbyś zdrow być!

Bogu duszę winien.

Bogacz idzie, grajciar znajdzie, biedak idzie,
patec umichnie.

Bógdaj mi miaci przyjaciele, i którym się
zawsze jednać, a slugi, który czerło
przepasza.

Bojwin panika, początek mądrości.

Blagosławionu ryba w brzezi wódzie.

Droga, jak u proroka, a cnota, jak u Drobca.

Pogodźbyś cudze Dzieci nasyt.

Doi się, jak Diabeł święconej wody.

Dóg takiego nie opuści, Który się na Niego
opuści.

Pogaty, jak Ostrogski, mądry jak Herbut.

Podaj się Kolem roderic.

Stego semu przy Dworze, Komu Doma ptug
urze.

Podaj się, stego nie rycząc nikomu, sobie
wystarczy, skonczyć los w domu.

Stego jed, się pod pastorałem.

Podaj tyle pies ptakot.

Podaj się, stego nie rycząc nikomu, sobie

Dudowac' komu stole mosky.

Dudowac' ramki' na lodzie -

Dzuch stusky, Teb ma pusky.

Ducno - a w piżky zimno.

Dusownik rad strasy, póki się nie boi.

Dusza w szklance wody.

Dyć w Rzymie, a Papieża nie widzieć,
Dyć komu słońce w oku.

Dyć nie mroź na ste pokrywy, bytby ten chwast
zawsze żywy.

Dyć pies na rianie — sam go nie je, i krowie
nie da.

Dyć swemu psu i nogę uciąć, przecie on
za toba pojdzie.

Dyć koni o swej sile wiedziat, saden by na
nim nie siedziat.

Dyć na rozstajnej drodze.
Dyć gdzieś być.

Dyć z kim na barkach.

Dyć nie przygody, bytby świat jako gody.

Dyć nie "ale", bytoby wszystko weale.

Dyć wa wigo z iskielki pożar.

Dyć Sabrym, w naszej jest mocy, żeby nas za
takowych miarę, w cudzej.

Dyć największa podufatość, w przystajności
ona przecie miłsea.

Dyć trudno bez ludzi; i być podobno nie bez
wydzupku

Dyć wiat fanek u Dworu, niż jak w piecu pała.

6 Dyma z wozu Gnyakiew.

6 Dym to koń, ale się ajedoit.

Czaszka a papka cały świat ujmiesz,
 Czasu Kurzy do głowy przytożyci.
 Czasu wojny, i czasu powietrza najwięcej nowin.
 Papka, chlebem i solą, ludzie sobie tudej niewolą.
 Papka, papka i skapka, solą, raka i wotak
 ludzie tudej niewolą.

Checcemu nie trudnego.

Czasem ogon lepszy niż głowa.
 Czarnego oczemiac nie trzeba.
 Człowiek, nie wojuje, kto bez potrzeby wojuje.
 Czas na czasie nie stoi.

Chwał się zrywa, sokot kni'ti, będzie dzień po chwali.
 Chwałniejsza pozyskać przyjaciele, niż zachować.
 Checcemu nie dzieje się kwazynda.

Czas - so pieniądz.

Czas zabić.

Czas do domu czas, zabawili nas.

Chwał się, że kobyta i dechta.

Czas ptaci, czas traci.

Chwała Bogu! goście - to wir i gospodarz
 przy nich pozymi.

Chłozszoa wżmi w trzcini'e.

13
Czego za mało, tego za wiele.

Ciem bogata, tem rada chata.

Ciem skrupa za młoda nakupi, tem na starość
braci.

Czego się jas nie nauczył, tego się jas nie nauczy.

Ciem się nie najesz, tem się nie ułiszczesz.

Chci stanic za ucynek.

Czego się zwrzu skrupa napije, z tego się
potem nigdy nie wymyje.

Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal.

Chcesz przyjaciela stracic, pieniądze mu pożycz.

Czego kto pragnie na jawie, to mu się we śnie
przed oczu stani.

Czysta kara nie wszystkich pobawuje, wszystkie
zapamiętaj.

Czego nie kupować, tego nie ratować.

Ceremonia z grysem.

Chci Katy, a piec piaty.

Czego bardzo żądamy, tego się spodziewamy.

Chleb z solą, byle z dobrą młotą.

Chleb ma nogi, a nóż za nogi.

Chodzi przez zęby.

Czego panowie nawarzą, tem się poddani poparzą.

czego niemożesz poprawić, lepiej ciho w
sobie stawić.

czego rozum znaleźć nie może, czas nauki,

czego prośba nie może, mogły łaski, punki.

chcesz mieć dobrą starą, opierasz się staraj,
chcesz mieć ubogi wesoty.

chcesz przytku nie przynieść, ale dobre
wymienie.

chcesz być szczęśliwym? nie nie pragnij,

chleb ludzi bódzić.

czego się nam chciało, to was potkato.

chleb jedz, - pranda ranić.

czego odmówić nie możesz, daj pierwszą, niż będą
prosić.

czerny jak upiór.

chleb kinyjony smaczniejszy.

czego się bój bezbożnik, przyjdzie nań.

czekaj łaska do łaska.

cel nie wzięca środka.

chcesz mieć cato gości, niepotkaruj bykowi
czwornej piachy.

czego się inny naryć musie, z tēm się Polak wzdzi.

cmę zjadł.

Chleba, trawa, ryba - woda, mięso potrawa,
Chcisz młodziemści czegoś wini, to i starce
Też rad czymś.

Chcicie mieć wdzięczne Dzieci, bądźcie wdzięczni
wzrostem Dzieci.

Chętność Dobry przyrost niewygodnym bywa.

Czego chce Kobieta, Bóg chce.

Czego nasze radości są przyczyną złości.

Chęć się, jak pijany ptak.

Czego nie upijesz, tego nie ujedziesz.

Chęć nam na to, jak na Boże lato.

Chcesz córeci, podobaj się wprzód maniom.

Chcesz mieć Dekret Tarkawy, poprzyj ^{dobrze} workiem
sprawy.

Cicha woda brzęci rwie.

Ciężko, jak z Kamienia.

Ciężko z Kamienia olej wytoczyć.

Chwiejny jak łzcina.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła.

Chcieć morza, koto Samborza.

Ciesić komu kothi na głowie.

Ciężka boleć, gdy się chce jeść; jessure cięższa,
kiedy jedzą, a nie jadzą.

Chciej, jak najwięcej, a przestani na tem, co
być może.

Chmielu narobić.

Ciemny, jak Sabaka w rogu.

Ciężki z Katedki pan, z Kłechy pleban.

Ci, co najgorzej czynią, zwykli pięknie mówić.

Ciepłiność, najlepsze lekarstwo.

Chłiwemu umysłowi, albo niestatecznemu
i dobre się sprawy krzą.

Ciężej winien, co źle radzi.

Ciepło, jak szablę w pochwie.

Ciasno, ciemno, byle wspólnie na miedzyrynek
i rozgowor.

Chybro, mądre, nie wetykim kosesom.

Ciągnij' kobyło, choć ci nie miko.

Ciężko nieść, a żal porzucić.

Cierp ciato, masz, coś chciało.

Ciągnąc za język.

Cierpi jak Łazarz.

Ciażki po mnie przesyły.

Cięży na sumieniu, jak młynistki Kamień.

Cieniem swego się boi.

Ciągnij gołk, ciągnij kapusta.

Co się odwraca, co nie wiecica

Co Marzec nie chwyca, co Kwieciec przemyca

Co nagła, co po diable

Chłopek ma wszystko, kiedy ma rytko.

Co się wiatrem nadstawia, wiatrem ginie.

Co popłaca, z tym na targ udraszczaj; gdzie
pochlebitw w cenie, prawdy tam nie pytaj;

Coś krzywi nosem.

Co z wozu spadło, to przepadło.

Co się odwlece, to nie uciecze.

Co głowa, to rozum.

Co na placu, to nie przyjaciel.

Co kraj, to obyczaj.

Łtoniech strzela, a Bóg kule nosi.

Co masz zrobić dziś, nie odkładaj do jutra.

Co prawda, to nie grzech.

Co nies', to inna pieśń.

Choi' bieda, to hoc.

Choi' ubogo, ale chydrogo.

Co nagle, to po Diablu.

Chorego się pytają, a zdrowemu dają.

Chorażew Stuga w Kitajce, Krotka w szeregach.

Chota, najwspanialsze słachedno.

Co figiel, to grosz.

Co ma wisieć, nie ukonie.

Co w sercu, to w ustach.

Co z tym fansem robic'?

Co mi ma dac' w lesie, to mi do domu przyniecie.

Co byto, a nie jest, nie pisze się w rejestr.

Chodzi, jak bez głowy.

Co mi po tytule, kiedy niema nic w sekatale.

Choiby cie pieczono i smarowano w smale,
nie gadaj nikomu, co ci dzieje w szkole.

Co po pie w kosciolce?

Choci Duch skory, to ciato mrdle.

Co ci przytko wemiec, nie stugo swieci.

Prosa i pokora, niema miejsca u Dwora

Co na sercu u szesnego, to na jzyku u
pijanego.

Co Wloch, to Doktor, co Niemiec, to Kapiec,
co Polak, to hetman.

Co wino radzi pijaja, a fluste gasti jadaja
nie zbiora tacy pieniedzy, owsem przyjdą do nędzy.

Co Krywca z natury, nie rado bywa prostem.

Chodzi, jak kieda owca.

Co, i komu się wiezie? Szczęście szczylinemu,
bogatomu pieniądze, dzieci ubogiemu.

Co z ocroro, to z myśli

Prosa szlachcicem dygi, albo szlachectw daję.

- Co bardziej dokuczaj, to rychlej manaj.
- Co dzis opuścisz, jutro nie dogonisz.
- Co radzi czynimy, to i mówimy.
- Co ludzie radzi słyszą, temu łatwo wierzą.
- Co dzisiaj łatwo wyrwać możesz, jutro siła
nie wywarzysz.
- Co się boją — boją.
- Co mi do kogo? gdy mnie bogo.
- Chłopa w kosze nie mierzą.
- Chodź za nim, by cię za krowa.
- Co Polak, to Stanisław.
- Chować co od wielkiego demona.
- Choi stary, ale jary.
- Choi starszek, ale zusszek, rad zagłada
pod fartuszek.
- Ci kto mituje, o tem rad rokuje.
- Co się tyse radzi, tyse zginię.
- Co smakuje, to kosiuje.
- Co kto mituje, to i na snie czuje.
- Chorągiewkę zwinąć.
- Co się ile nabydzie, to się ile odydzie.
- Co łatwo przyjdzie, łatwo odejdzie.
- Co z wian, to i z straca.

Co muszę, to rad uaynie,
Chłop jak dąb,

Chłopiec jak sosna,
Coś ciutko spięta-
Coś się tu świeci.

Coła w czynieniu zawista, nie w imieniu.
Co z datka, to dobre, tak mniemamie mieć.

Coła w wtrąpieniu znajduje stadyca.
Co niebo przernaczyło, przestoga nie uchroni.
Co druga chatujia, to inna nauka.

Chodzi, jak struhy. P. jak zwacony!
Choi by kło swias obszedł katem, nie będzic z swym
sokotem.

Coła, praca i pokora, upada bez promotora.
Chowick wszytko przeryje, tylko imieranie przeryje.
Codzieni kuropatny przejedza się na koniec.
Co powie białogłowa, piase na bystrej rziece stowa.
Co twój, to mój, a co mój, to także nie do tego.
Co Marzec przechowa, to Kwiecien przechowawca.
Co rok, to powrót.

Chowick sądzi, a Dóy rządzi.

Chowa księżki ludzi, schowają i każędzia-
Coś za bocianem siał cysci, nie mieć na ende
wady być bocianem.

Co chrean, to ty sarka.

Chocby gorzej, byle inaczey.

Chociaz by inni sadzili sektem obstar, jenera
nie bydzie konsent.

Atowick nie samym chlebem zyje.

Co ci skora swierabi!

Chodzi o zebranym chlebie.

Co ci stalo, odstaci ci nie moze.

Co po diablu w kosciote, kiedy pacierza nie umie.
Chodzi, jak potrzebny.

Chocby ci wziqcie mieli kaci, rob, co kazie
ten, co ptaci.

Co w jednej chwili zanietbanim zostalo, tego
niecrnosci nie powesuje.

Atowick tak, Bog inak.

Chocny z gladu nie umrze.

Co ci nie gadzi, na to crast bandziej podwodzi.

Atowick na swiwich smieciach smiaty.

Chodzi koto niezgo, jak koto tureckiego Konia.

Gula polniej, ser tepiej wyhadni na swoje.

Co nam mladzikkom mi to, szkodzi staruszkom.

Chocba stana ci ptaci.

Co Kraszek, to Korsaczek, co zatomek, - prozni ten.

Luca Rokoszecki sını 3 Przemiatka,

Co masz dzisiaj dzisiaj, schowaj na jutro,

a co masz zrobić jutro, zrob dzisiaj.

Co ważne, to święte.

Cudze ręka tylko ogień dobrze zamiatacie.
Cudze ganić, a swoje nie czynić, jest grzeszyć dwójako.
Cudze kąty pociera.
Cudze widzi pod lasem, a swego nie widzi pod
nosem.

Cudze nie grzeje.
Cudze ręce lekkie, ale nie wytrzesne.
Cudze wady choć małe, widzim bystrym okiem,
a swe choć wielkie, pozad rękawym z tłumokiem.
Chłustat, chłustat, - w konik ustat.
Chuda fara, sam ksiądz pleban dawoni.
Cudzem pierzem się zdobie.
Cudze przemieć ogania, a jego wróble piją.
Cudze go nabywając, swoje cześć tracić.
Cudze złe na stoncu, swoje złe w cieniu sta-
wiamy radzi.

Cudze chata, kiedy gospodarza w domu niema.
Cudze w cenie, swemi gardzimy cnotami.
Cudzy jak żarów.

20
Czyi Dobrze za życia swego, Daj Dzieci spocyn.
Kto wiecznego.

Czyja chata, tego prawda.

Cygan cyganem się swiadczy.

Czy wójś jaki, czy starosta, Drze nas jeden, drugi
czegoś.

Czyja kosa najpierwsza, tego Takta najszersza.

Czytemu sumieniu wszystko czyste.

Czy jej nie następuje kłó na szewik?

Czy ty kpiasz, czy Drogi pytasz?

Czyja Dusza czołku nie jałta, siwiejdzić
nie będzie.

Cygan za cygana da się powiesić.

Czy ty do mnie pijesz?

Chyja jak sakał.

Chwyć go za serce.

Cyganie, masz swiatki? mam, żony i Dziatki.

Czy ty jak bursełyn.

Dajci' Dóg Dary, wiywaj miary.

Darmo suszyoz mózg nieboże, Krupa jagła
być niemożē.

Daj mu palec, on za rękę chwyci.

Dla chęcego, niema nic niepodobnego.

Darowanemu koniowi nie zagłada się w zby.

Daj temu orzechy, który ich gryść nie może.

Daj komuś to, co kapnie z nosa.

Daj drapak.

Daj rękę komu we znaki.

Daj odkosza.

Dano komu grzędę, a on wierz chce.

Dla przyjacieli da się cygan powierić.

Daj go katu!

Da Dóg Dzieci, da i na Dzieci.

Daj Boże wszystko umieć, a nie wszystkiego
wiywać.

Dwaj głupich na świecie — pan, co niechętnego sługa
słowa, a sługa, co niechętnemu panu sławi.

Dalej w dydy.

Dalej w nogi.

Dano mu Tacię, aż mu się łeb zakurzył.

Dwa kroci daje, kto rychło daje.

Droga do lasu nosić, wodę do morza.

Dwaj się wadzą, a trzeci prosi.

Dwaj za tby, a trzeci za katę.

Dawne, ale prawdziwe ucy nas przystawie, że pi-
jamy i dziecię matę prawdy powie.

Dla przyjaciela nowego, nieopuszczaj starego.

Daj komu ścieżkę po Tawni.

Daj mu tupnia.

Darmo sobie głowę tamaci.

Dwa razy kryni, kto z ochotą.

Dla zimna leniwiec oraci niedziat, przeto będzie
zobrac w łecie, a nie dadzą mu.

Dajac przedziej nastaniere, mieli' ludzie dziękujać.

Dwaj na jednego - pan, a trzej - wajska.

Darmo ich poiesz - przedziej stoniere, niż sprustujesz.

Daj murka.

Dwa psy przy jednej koscie, nie obejda się bez stosci.

Dwa dni goście są przyjemni, ale trzeciego mogą
już odejść.

Daj mi też pieprzu!

Dla stodzieja niema zamku.

Daj gładkiego szarupaka.

Dam ja tobie, ai ci w piastach satygnie.

Damy ci fernepiksu.

Dla spoinionych gosci tytko Kosci.

Daleko - kraso, blisko - sie ziemie.

Dam ja sobie bobu.

Dam ja ci, az siedm kosciotow zobaczy sz.

Warne wode warzy ci.

Dwa tny nie moge sanicy ci na jednym i
tym samym kobiercu.

Drzeć z kim koły.

Deszcz ranny, ptacz panny, nie dugo trwają.

Deszcz na S. Floriana, skrynia grozem napchana.

Deszcz w szczyt Matgorzaty, jest orzedkom na straż.

Dębową wieć, uchy robić, a brzożowa rozumu dawa.

Drzeć kogo ze skóry.

Drzewa mu zawadzają, że lasu nie widzi.

De kum? De korowaj?

Dziś goły, jutro głody,

Dziś ciemno i błądźliwie wszystko wolno.

Dziś wzięły kot w płocie.

Dziś wrodek, nie cnota popłaca.

Diabeł dupa, nie zwierciadło, byle przelato
przez gardło.

Diabeł nie spi.

Dziad o sędle, baba o motowidle,

Dziwnyyna zęsta z pola.

Dziwnie się to plecie, na tym bożym świecie.

Dziwnyyna i ładna i składna -

Dziad o chlebie, a baba o fiótku.

Diabeł wenecki!

Dziś zowią prokoka, co było przestępem szczerść,
skromność, i cnota.

Dziękuję za jura, a proszę o jeszce.

Dźwigaj Moskala przez cały dzień na swoim grzbiecie,
cie, a wieczorem będzie ci skaryt, że jest zmęczonym.

Dwie gęsi, trzy niewieście, a jurec jarmark
w mieście.

Diabeł na dzikiej świni go eradził.

Dwie sylvki były ^{dobre} kobiety na świecie, jedna z nich
umarła, a drugiej znaleźć nie można.

Daisiasz mnie, jutro tobie.

Dopódy nie będzie ciepłej rosy, Dopóki ze staniem
nie zejda kosy.

Dobrze mieć wiele drewna w domu.

Dobra psu mucha, a Masiaszowi ptoska.

Doszedł po misce do kłobka.

Dobry wojak nie nie pyta.

Dobry ewyera, nie pożyczaj.

Dobrze mu, jak a Poga za drzewiami.

Dozrekała się świezka wieczora.

Dopiero mu owsa, kiedy idzie do psa.

Dobry trunek na frasunek.

Dowcip z Kalendarza.

Do rany go preytoryje.

Do s. Ducha, nie puszczaj się kociucha, a po
s. Ducha chodzi zawsze w kociuchu.

Dobrze tobie kory paść.

Domu lew, na wojnie fchórz.

Dostał po Libinkach.

Dobra opinia, połowa szerz sica.

Dostał grochowy swianek.

Dostaniesz, jak rak świstnie.

Demacy, niechaj wybawcy.

Do sto katów!

To czekać się Josiego roku.

Dobrze temu na dworze, komu doma ptak orze.

Dobre daleko slychac, a ste jeszcze dalej.

Do prawa - jednego wozu z pieniedzmi, a dru-
giego z pilnoscia potrzeba.

Donna strojny, na wojnie bojny, u dworu umy slawy,
w karzynie zwadliwy, nigdy nie wstawa.

Dobra Dusa, zje bez obrusa.

Do muru go przypart.

Dobrze drugim rozkazuje, kto rozkazawcy
przodkuje.

Dobre ludzkie rozumienie, stoi za wyborne
mienie.

Dosyci garsci piotunu, na zepsowanie beczki
napoju.

Dobra poniesc, gdy mowia "jesci."

Dobra nowina, dwunasta godzina.

Dobre nigdy sie nie sprzykwy.

Dobrze radzi, kto ludzi nie wadzi.

Do Kosciota, kiedy chcesz, a na ratunek musisz.

Doswiadzenie jest matka rozumu.

Dostatek rozpycha.

Dobrego i karzyna nie zepsuje, stego i Kosciot nie
naprawi.

Dość bogaty, kto w cnotę nie ubogi.

Dość się poprawił, kto serce swoje ratuje.

Doma bily gnosz ptakniejszy.

Dobrego gniada dobre plemię.

Dobrym sędzi, kto słym odpuścza

Drogo kupuje, kto niepokojem doptaca.

Dość z siebie czyni, gdy wykona, co może.

Dobra ręka, dobra broń; koni jeźdźcem, wajtko
hetmanem.

Dobro najłepiej poznać, kiedy go nie staje.

Dobra porada zaczyna się od miłozenia.

Dobra prośbę zepsujesz, gdy co złego przymieszasz.

Dość mocy ten nieprzyjaciół, który może zaszkodzić.

Dopilka mu do skóry.

Dobry jak amiot.

Dobry z kościarni.

Do czego kto skłonność czuje, w to się niechaj zaprawuje.

Dobry żart, sympa wart.

Dwóra panom sturyci nie można.

Dość dobrze zachat zwycięstwo, kto opatrzył,
aby niebył zwyciężony.

Dobry człowiek, dobra sprawa — na złego nie dosyć
i prawa.

Dobry pan cnota i powaga ni to sie sobie
jedna, z ty powrachem usituje, przecie nie dokazie.

Dobrodziejstwa byci powinne na kretak De,
szaru, nie na kretak powadzi.

Dobrze zaczniesz, jezeli ad konca zaczniesz.

Dobra sabalka na odu, gdy brzuch sklebem natloczy.

Do razu szalka!

Domiedziono to rzecz; rzucisz w bloto, bedzie

Dobry, jak baranie flaki. zloty.

Dosyc uprzec cholewe, by poznac, ze but jest.

Dowcipny jak Turkutt, pizkny jak Nurbul.

Dobrze jest, wszystkie umiec, a nie wszystkie robic.

Dosyc z Lacha Kurki.

Dobrze to szalec, kiedy jest ochota.

Dosyc! wszystkie wiem.

Dobra pijakowi i kropelka.

Dajna to krowa.

Do cudzej obory, zaglada ciotek skory.

Dobra narzci bez narzasa.

Dobre szalicy, koty wystupaje.

Dobry kogus nie usyje.

27
Długa mowa, proźne słowa, a na krótką się
gotowa.

Długa nadzieja নয় błędzi, omyłona, nieświadzić,
Długi język mić.

Dusza na ramieniu.

Duby prawić.

Długo się namyślał, a spieszo wykonuj.

Długo myślisz, prędko czyni.

Długo ten pokutka, kto babę oszukka.

Drugim mądry, sobie głupi.

Długo żyje, kto dobrze żyje.

Dużę głowę się bierze.

Dusza i słowa nie mogą być pogrzebione.

Dużo wrogów, ty też zaszczytu.

Drugim łatwo iść, a nam ciężko jak: kamienia.

Dużny pop się chrzcit.

Ej! siano, siano, mogli by go księża jeść.
Et! rano kiej, po południu duren, - gadajcie z takim.
Et caetera bomba, na kocietle frajba.
Ej! niech ci skóra nie swierbi.
Et de kayde, et de jure.
Ej! nie stawaj koto ścian, bo masz fracek
poizorany.
Ej! osmalisz sobie skrzydletka.

Francuz z koto myji.

Farbowane listy.

Figę mi dat!

Figę w kieszeni pokazywać.

Fortel na hardego, niebać o niego.

Frjara z Mosciotki.

Sochy stroić.

Fortuna kotem się sooty.

Fura siana zajechata mu w głowę.

Furman w tym razie odrzeka się stannu
swego, a przyjechawszy na nocleg, znowu
wół smaruje.

Figurka nie tuda, co inaczej robi, a inaczej
gada.

28
Solga bywa w mieszcecin, znać swoją
miedolę.

Satseyroy, jak kot.

Sugas, obrustas.

Fortuno matko! Kiwnij ogontkiem, a pojdie
mi gładko.

Kora ze dmora!

Flundra iydowska.

Gardzić nikim się nie gardzi, i najpóźniej zaszkodzi.

Gadu, gadu, a psy w krowach.

Gadać do niej, ona drwoni.

Grać komu po nosie.

Gładki na strychu, a sierpnym do pułta.

Gardło dać.

Grzanka mi się upiekła.

Grać w ciuciubabkę.

Stasiek kota na skórę, a on ogon do góry.

Gada, jakby całego świata rozumny pojadt.

Gadać do Biskupa, kiedy Biskup dupa.

Gadać do góry.

Gada trzy po trzy.

Gardło mi się upiekło.

Grzechy młodości, kazi pan Dóg na starej Kosci.

Gęba jak cholewa.

Grzegorz! czego? Pojdz robic - o nie mogz chodzic.

Pojdzic jesc, - to musz polecic.

Grzesnoscia nikt nie zgrzeszyl.

Gęste powietrze, siekiere by powiesil.

Grzesny, uprzejmy, jak chmara.

Gdzie ci rado, bywaj rządko, gdzie nie rado, - nigdy.

Gdzie wielu rządzi, tam się często głodzi.

Gdziekolwiek jeno będziesz, siebie nigdy nie porzucisz.

Gdzie złe przypadki, tam przyjaciel rządku.

Gdzie diabeł nie może, tam babę poszle.

Gdzie drzewo rąbia, tam rzadki leca.

Gdzie cienko, tam się rwie.

Gdzie kuchary szesć, tam niema co jeść.

Gdzie potrzeba ludzka największa, tam pomoc
Boska najbliższa.

Gdzie kogo nie proszą, tam go kijem wyroszą,
Gila stapać.

Gdzie proszą, bywaj rządko, gdzie nie proszą, nigdy.

Gdzie ksiądz w rodzinie, tam nie wiedzą o głodzie.

Gdzie się ruszy - złota wieźba za nim wyrosnie.

Gdzie nie przestawiasz, tam przelaz.

Gdzie jest chleb, sól i woda, tam niema głada.

Gdzie niema ukrywacza, tam niema stądzieja.

Gdzie konia kupa, zaba nogę podnosi.

Gdzie młot, tam osy; gdzie boli, tam ręce.

Gniw bez siły, nic nie jest.

Gdzie zgoda, tam Pan Bóg mieszka.

Gdzie nie masz Kary, tam nie masz miary,

Gdzie dwa rzekną, żeś pijany, możesz iść spać
bez nagany.

Gdzie serce, tam i szerszycie.

Gdzie siła, tam i moc.

Gdzie nie staje wilczej skóry, tam kłiszej nad
stawic.

Gdzie się czego nie spodziewasz, tam czego
znajdziesz.

Gdzie dwa psy głodne, tam pieczeń bezpieczna.

Gdzie radzi ostrzem graja, śmierci tamieć zamadzi.

Gdzie upornej stusności nie staje, rad
gniewem dokłada.

Gdzie się nie godzi o koryndę domawiać, tam się
godzi albo musi cierpieć.

Gdzie będzie pycha, tam będzie i hanba, a gdzie jest
pokora, tam i mądrość.

Gdzie Duró mamek, tam Dziecie ogarbacieje.

Gier go napadł.

Gdzie się dwóch kłóci, tam trzech korysici
o dwóch.

Gniewa się baba na targ, a targ o tem niewie!

Gdzie mąż stary, żona młoda, kowie cepico, stacha
bruda.

Gdzie jest Ha Dwoich, tam się i brze ci pożywi.

Gdzie pańka zgraja, tam i susekka moja.

Gdzie zgraja psów się wali, zając iycia nie
oculi.

Gdzie się pino warzy, tam się dobrze dorij.

Gdzie jedza, jedz, gdzie robisz, niezawadzaj.

Gdzie ksiądz swatem, tam diabeł ślub daje.

Gość w dom, Bóg w dom.

Goni za mamitami.

Stodnego zlotka bajka nie zabawić, vacja
nie odbyć.

Goty jak bicz.

Gospodarstwo - kłopotarstwo,

Stowa nie sta kresatu.

Gotowe nie szeregicie - sta porada.

Gość nie proszony, niebardzo bywa uciążliwym.

Gość nie z próżnemi rękoma u mnie znajdzie
wszystko doma.

Gość, który nie wie przynieść, niech się porze,
opi w polu, w terenie.

Goty jak turecki święty.

Stowa muna nie przebija.

Góra z górą się nie zejdzie, a otwieriek z
otwierikiem się zdybie.

Głos ludu, głos Boga.

Goty rozboju się nie boi.

Stowa nie do rady, a zadek nie do kresata.

Stowa z karku nie spadnie.

Główka, jak makuska, a rozumu jak gdyby
napłwał.

Goty jak bizun.

Głowa do postoty.

Głodnych i mucha powadzi.

Gorąco kąpiemy.

Głodnemu chleb na myśli.

Głosiń bęben za górą, a gdy do nas przyjdzie,
alci jak pudetko.

Głowa natocić.

Głowę nosi na karku nie dla parady.

Gorący pomiesza, nie promięcie.

Głód stanie za kuck mistrza.

Gorsze jest głupstwo, nie umiść, i nie dać się
nauczyć.

Gosc postzegający gotowy sepię w domu.

Gospodarz postrzyga owce, a wilk z skóry tupi,
wydzierstwo wydzierstwem ustaje.

Gorące rozumy do zamieszania, nie do rzędu.

Głowa - na ctery wiatry.

Grosz wdowi.

Głos mój jest głosem wlatającego na puszczy.

Głowę sobie Tamac.

Gród, smród, - ziemstwo, kiepstwo, a trybunat grunt.

Gromada, to widki estowick.

1866.

Głodne matczyństwo mucha pokłóci.
 Gospodyni Magda, co nagotowała, to sama zjadła.
 Grota złatego szych nie odbiły.
 Gości nie w porę, gorzej ad Tatarca.
 Gościnniei Kaideemu walny.

Gdy pies cunwa, pastierz zasnąć może.

Stupie słysząc pytanie, nie odpowiada
na nie.

Stupi, jak Rana Jezusa Krwi.

Gura szukać.

Stupi, kto po szkodzi radzi o przygodzie.

Stupi, jak sak. | jak bus!

Stupich nie sieją, nie orzą, sami się rodzą.

Stupki co niedostęszy, to zmysli.

Stupi, kiedy miłszy, za mądrego ujdzie.

Stupiemu stwyc, w nocy jeździe, w karczmie
gospodarować, wrytko za jedką,

Stupi, jak stotowe nogi.

Stupi daje, mądry bierze.

Gruszki w popiole nie zasypiać.

Gruszki na wieźbie.

Stupi zamieszka, nie poradzi.

Grobem koncem sparagi jadać.

Gubi się front swojej sztuki.

Stupi natychmiast swój gniew pokazuje, lecz kto
krzywdę pokrywa, chyły jest.

Stupiego łatwo poznać, sam się wyda.

Stupi, jak chce kogo pochwalić, to jeździe zgani.

Głupi, aś się kręci.

Głupiemu zawsze się środzi-
dzi.

Głuchemu pióśkę śpienaci.

Gnuba ryba.

Gust kobiec, pogody jesienne, sa rzecy zmienne.

Gdy pies czuwa, pasterz zasnąć może.
Gdy są w namyśleniu dźwierz, druga stada będzie
jęszcze.

Gdy w Narodzenie pogodnie, będzie tak i cały
Lugodnie.

Gdy S. Marcin w śniegu przybierat, będzie po
pas cała zima leiat.

Gdy Jadwiga dźwierz spotka, to kaputa nie stodka.

Gdy w Barbare, ostre mrozy, to na zimę gotuj
wozy, a gdy rozstajanie, kwi opatrzyć samie.

Gdy się kto narabyt ofiaruje, albo jui zdradzi,
albo się gotuje.

Gdy Ewa kądziel przęta, Adam ziemię kopat,
kto był w tedy słackie, i kto komu dotopat.

Gdy pierka biją, i kwek niech się basi.

Gdy się Pan śmieje, i dwór wesoty.

Gdy przytkie śluby, posagu zguby.

Gdyby świnia rogi miała!

Gdy szukasz rady, strzesz się pilnie zdrady.

Gdy na Warka są dźwierz, będzie ostry mróz
jęszcze.

Gdy na Wajciecha wrony z żyta nie widaci,
możesz reszty karmy ze stodoły wydać.

Gdy się s. Jan rozruli, w Nawiedziiny sigulali.

Gdy sokot spieszyc, bije go i wrona.

Gdy przyjdzie pycha, przyjdzie i hańba.

Gdy wiatr nie sturaj — do miotet.

Gdy siła grzeć nie czynisz, mów o tem matu.

Gdy usiery chcesz otrzymać, prosz o diecię.

Gdy się głupi za mądrego, albo sty za cno,
Młodego udaje, nie masz rzeczy mię,
znosić niejszej.

Gdy nie masz dobrych przyjaciół, staraj się ich do-
brymi uczynić.

Gdy syby niema, choć wiech ciem okno zatkaj.

Gdy się dwoje z tego trafi, w przed większemu
zabiegaj.

Gdy co źle zrobisz, myś o potepszeniu a raczej
na jebie gniewaj się, niż na tego, co przygania.

Gdy nie stanie drow, zgasnie ogień, gdzie nie masz
podtrzymacza, ustana swady.

Gdy byś był wiedziat, cicho by to byś siedziat.

Gdy August pije, cała Polska pijana.

Gdy zycie twoje chotliwe, nie dbaj na mowy
złostliwe.

Gdy źle wypadki, to przyjaciół rzutki.

Gdy dobrze brunch przeprosi, nie wybiera z chleba
ości.

Gdyby świat nie miał westchnienia, udusił by się.

Gdyby ten rozum, co się znajduje z tytu.

Gdyby nie ten dech, toby otworzył z decht.

Gdyś na swobodzie, myśł o przygodzie.

Gdy stracisz, co ci fortuna udzieli, dopiero po
znasz, czy masz przyjacieli.

Gdy umiem sobą, całym światem władam.

Gdybyś puścił w uszy łazg, usłyszałbyś no,
winkę o sobie.

Gdy rozumek, a baba naprze, nie wtrzymuj.

Hammuj' kota z góry, chcesz ochronić skóry.

Harada dusza w ubogim ciele.

Harada serce wawry Pan Bóg lekce.

Hardego zepsujesz, nie naprawisz, gdy wina się
poniżasz.

Haj'z'e, haj! dobra nasza.

Hasa, hasa! Kiedyś stuszy popuścić pasa.

Hatas jak w bożnicy. / na jarmarku /

Hesmanem wojako stoi.

Herb w sybule, a puisto w szkabule.

Hej! gdzie Krym, gdzie Krym, gdzie Kararny
babinski.

Heraad baba.

Hej'z'e na Sopl'ice!

Hej! Komarno - zhyneš marno.

Hodowai w'zia za parucha.

Hajnušcia nie grzeszy.

Hojnego krótkie panowanie bywa.

Hojny do czasu jako pan wzywa, a czasem
z państwem i podława bywa.

Hospodarstwo Wotoskie jak przepiórcze pole.

36
Huczno, buczno — a w piły zimno.

Hulaj dusza, bez komusza!

Harka, puka! za solar, — roboty za szostak.

Humanistki duren! z cudzego wozu bierze
a na swój kładzie.

Hurkot jak w młynie.

Jaka woda, taki młyn, jaki ojciec, taki syn.

Jakie odzienie, takie radzenie.

Jak organy narobisz, tak grają.

Jak przyjdzie na orzech, to on ani dudu,

Jaka praca, taka płaca.

Jak się wół domnie trawy, kiedy przestac,
nie ma sprawy.

Jak z rabka wyminąć.

Jak sobie kłó poscieli, tak się wyopi.

Jaka miarłą mierzysz, taką ci udmierza.

Jaki pan, taki kram.

Jak się ofiarowata, tak idzie.

Jajo mędrzejsze ad kurcy.

Jak się kuma z kumą zejdzie, bez kieliszka
się nie obejdzie.

J na wólowej skórze by nie spisat.

Jak kota nie ma w domu, to myszy wojnija.

Jasno, jak na dloni.

Jakos to będzie.

Jak świat światem, niebył Niemiec Polaku,
ani bratem.

Jdąc do wojta, oba się bojta.

Jak grają tak skakaci.

Jak Pan Bóg dopuszcza, to i z kija wypuszcza.

Jak kuba Bogu, tak Bóg kubie.

Jak z ptaska wywinął.

Jak ryba bez wody, ja bez ciebie.

Jak przyszło, tak poszło.

Jak ci widział, tak ci pisał.

Jak gość na ścianę rzucał.

Jako ty rodzice swoje, tak ci urodziłaś swoje.

J na Rusi, robie musi.

Jabłko spada niedaleko od jabłoni.

Jakie jechota, takie zdybota.

Jaki jakób do południa, taka zima aż do
Grudnia.

Jaki jakób po południu, taka zima też po
Grudniu.

Jak ci szerokie ptwicy, stu przyjaciół stwicy,
a jak szerokie niema, ledwie jeden dostryma.

Jak fortuna minie, i przyjaciel i stuga, każdy
w stronę kinie.

J kwaine jabłko robak gryzie.

J na śledzia mu nie stało.

Jm dalej w las, tem więcej drzew.

J w Paryżu, nie robią z owsa ryżu.

Jdź na Stamanie Karaku.

Jaki jeździec, taki koni.

Jaki rycerz, taka szabla.

Ja nie z roli, ani z soli, ale z tego, co miź boli.

Jatmura nie uboży.

Jakby go imięciem przybit.

Jako ocet zębom, a dym odrom, tak teniszy tym,
którzę go postali.

Jakby go kto zimną wodą oblat.

Jak z biera trzast.

Jak w studni utonęł.

Jnsza mądry albo rozsądny, insza urozony.

Jdź z panem Bogiem.

J dajcie mi, ischowajecie mi, i jadłbym z wami.

Jak na głowie, tak w głowie.

Jakier to z cielecie ciele, na Niedzieltę.

Jak pytają, tak odpowiadają.

Jako się kto sprawuje, takie narzycie udruje.

J jam sroce nie wypadł z pod ogona.

Jak nabyło, tak porzbyło.

Jaka przędza, takie płutno.

Jak by ma sęktem gębę oblat.

Jak się zwau, tak się zwau, koby little Dan.

Jak się Big na Palaka rozgniewał, to
niemca stworzył.

Jako na tym świecie żyjesz, taki na tamtym
wymarz.

Jak dożyjemy, to zobaczymy.

Jaki pień, takie konary.

Jak kokietka za grosz.

Jaki klasztor, taka jertwinina.

Jak jest strucla w wodzie, to paska w lodzie.

Jaka przędza, takie ptusno.

Ja na to, jak na boże lato.

Jaki ojciec, taki syn.

Jednym, nie wiele przybędzie.

Jesli po drodze postać.

Jechał was sęk.

Jeden kot stała myśli się nie boi.

Jeszcze skóra na baranie, a już kuszenie
pije na nie.

Jednemu się pop podobna, a drugiemu popadła.

Jeden sypie, drugi potrze.

Jedzie rzemieńcym dyszlem.

Jest to cnota nad cnotami, trzymać język
za zębami.

J w przemyśle ka kot rośnie.

Jeden do lasa, drugi do lasa.

Jeszcze się ten nie wrodził, któremu by
wszystkim dogodził.

Jednym zamachem dwie muchy zabić.

Jesli nie dopatrzysz okiem, to dotoczysz workiem.

Jeden jest sposób wrodzenia, a tysiąc zginięcia.

Jednemu sypła gola, drugiemu i brytwa niechca.

Jeden ojciec dziesięciu synów wychowa,
a dziesięć synów jednego ojca wychować niemoga.

Jedna baba kamieni do studni rowali, a dziesięć
go chłopów nie dobędzie.

Jesien zj stawiaci losom.

He ziarnek w zycie? powiedz J. Wicic.
Jedat ci pies.

Jeden glupi btarnow narobi' sita.

Jzykiem ludzi odbzdiesz, lea surmienia
nie porbdziesz.

Jytr szokajac swiece spalit.

Jeden krowe za rogi tregna, a drugi doi.

Jedz, co daja, rob co kazia.

Jedwabne zycie prowadzic.

Jednym graca, drugim enota, wielom rozscie
daje.

Jednym nadgrada, drugim bywa przyklad.

Jeden glupi zepsuje, tysiac madych nie
naprawi.

Jzyka dostac.

Jeszcze Polska nie zgineta.

Jestli chudzina, pij pivo, a meckaj wina.

Jeden glupiec wzicej zadac moze pytan, niz
dziesiec mdrcom dac moza odpowiedi.

Jednosic! to sita.

Jednej suchej nitki na nim nie zostawit.

Jest nie madre stowko "niepodziestem sie". Mady
sie zarwie na obiedwie strony spodziewa.

Jedź na noc, aby ci się cyganie nie sniło.

Jedź dumnie, bo to z matkiem.

Jedna jaskółka nie stanowi wiosny.

Jeden Kariat, to jeszcze nie wieciec.

Jane czasy! inne obydraje!

Jedno to prawie jest, mógł niechcieć, i nie,
mógł chcieć.

Ile rachunków obaczysz, tyle przebrystasz nad,
grabków smutnego grosza.

Jestliś seniec, patrz swego kopuła.

Jestli wiatr niespręża, trzeba łamirować.

Jednego siewci, drugiemu chleb.

Jednemu szaska przędzić, drugiemu a wzecciono
nie będzie.

Jten umrze, kto się spieszy, i ten co się nie spieszy.

Jedna bieda nie dokuczy, wlaRa się one dma
i tłumem.

Jestli postaradasi worytkiego, bron honorem twego.

J dzieci obdarte, i konopie nie sarte, a jutro
Boże Narodzenie.

Jm księżyc rogatszy, tem mniej światła daje.

J śmiechy Boże nie pomozie.

Jdzie gładko jak po mydle.

Jdzie, jak po grudzie.

Jdzie jak z ptaska.

J chmiel nie lubi za statem cicho siedzieć.

Jdz', gdzie cię ocy pomiosa

J chciatabym, i boję się.

J krasne owce miłki zabierz.

41
J Kim nad siłę nie skończy.

J co było, i co nie było, wszystko są porzyto.

Jm Kto starszy, tem ogon swarszy.

Jdż prosta droga, a nie zbita dzisz.

Jm Kto głupszy, tem śmialszy, a im mędrszy
tem skromniejszy.

J w pogodę piorun uderzy.

Jdż do Kaduka!

Jdż do paralusza!

Jm Kto dłużej czeka nadgrady, tem większa
wermie.

Jm Kto wyżej siedzi, tem mocniej się poci.

J w stodole, i w horodzie, sam uernaje, koby kodi.

Już to źle, kiedy wilko miłka żyje.

Już go pycha ze skóry wypycha

Już go karapiec.

J głupi jeżeli miłszy, będzie mianem za ma-

drogo, a jeżeli stałi uła swe, za roztropnego,

J cudza bieda na coś się przyda,

J dukas maty, ale ważny.

J szczypty tabaki nie warto,

Judyk myślał, głowę mu ucięto,

J strzyż i goti.

J ty Hryciu po patyry?

Jutryga idzie do góry, zastuga upada.

Każda liśka swój ogon chwali.

Każdy niech zamieści smiecie przed swoim
progiem.

Kapusciana głowa.

Kradzione nie sudy.

Każda Kasia ma swego Jasia.

Każdego edanie przyjmij, a swego rozumu się
wrymaj.

Każdy niech ma swoje prawa.

Każdy podług siebie sądzi.

Każdy porządek jest ładny.

Każat pan, zrobił tam,

Każat pan stude, a stuga stuzecce.

Kwasne winogrona.

Każdy siła dobrego w swoim kótku może.

Każdy raz w życiu baka wystrzeli.

Kamień na miejscu obratka.

Każdy wie najlepiej gdzie go ból gniecie.

Kamień próbuje złota, złoto cnoły.

Każdy dupek ma swój czubek.

Kwap się zwolna.

Każdy sobie rzepkę skrobie.

Każdy domek ma swój atomeli.

Każdy błąd ma swoją wymówkę.

Ktamszno jak sydo w worze nie stago uż zastaw,
kara więcej dla przykładu, niż dla winowajcy.

Kraj mlekiem i miodem płynący.

Karczka dzicznikarska.

Każdy orze, jako może.

Każden stede ma własne pleśwy, każdy baran
własne nogi.

Każda głowa ma swoją czapkę.

Każda droga prowadzi do Rzymu.

Każdy za siebie, a Bóg za wszystkich.

Karaj Boże nikom takim crotowikom.

Kapusta, która sama idzie w usta.

Każdy ma swego mufa, co go gryzie.

Kasza - kaszka, jarzynka - perzynka, młób -
trawa, mięso postawa.

Każden plak według nosa swego spiewa.

Każda sprawa wczesnej opatrności potrzebuje.

Kasze czasem opatrności, gdy przyczynia zbioru.

Każde porównanie kuleje.

Kamienie mówią.

Kasie z Gdańska nie przyjdzie (Chłopy kół komarów)

Krewni, po postroym wole, po tysej Kobyle.

Kręci się jak posalony piskorz.

Kręci, wierci, umrzeć musi sz.

Kręci się jak marionetka.

Kręci się jak na kotowrotku.

Kręci jak szewc skórą

Kłury pod figurą, a ma diabła za skórą,

Kleпки w głowie nie staje.

Kiedy niemasz wotów, itob próżny jest; a gdzie wiele

zbozia, tam jest jawa a nos wotów.

Kredyś umant, stowa wiatr, karta papier, za,

staw błęd, pięćdziesiąt grunt.

Książę oko, wilec gardło, co zobaczyłoby zartło.
Kniża z Sokalskiej bitwy.

Kiedy jest, to szelost, a na koncu sędzia głowska
Dobra.

Kiedy niedźwiedzia uderzy gataż, tedy ryknie,
a kiedy go drzewo przywali, tedy milerę.

Kiedys grzybem, idź w kossz.

Kiedy usteriesz między wrany, kwakaj jak one.

Kiedy twoga to do Boga.

Książę Karania nie powtarza.

Kniża byka za indyka.

Kiedy bięda, to do żyda.

Kiedy idziesz do wilka na cwałę, weź psa z sobą.

Kniecien - plecien.

Kiedy trafi kosa na kosa, tedy jeden z nich
umyka nosa.

Kiedy się dutoł przeprosi, nie szuka w mlebie
osci.

Kiedy niedźwiedzia prowadzono do miodu, tedy
mu uszy oberwano, a kiedy od miodu, ogon.

Kiedy kogo Bóg chce skarać, temu rozum odejmie.

Kiedyby ubogi nam nie darował, przędko by
nam zmbował.

Kiedy Wenus w domu rządzić będzie, być Marsowi
z Karami na grzędzie.

Kiedy niedźwiedzia też przemożesz, jui go gdzie
chcesz za nos poprowadzisz.

Kiedy stac na gruszkę, to stac i na pietruszkę.

Kiedy w S. Gawet stota, będzie w łecie dużo błota.

Kiedy gody mroz poczyna, na Wielkanoci chlapanina.

Kiedy tego nie możemy, co chcemy, chcijmy, co możemy,

Kiedy jeździć, to jui sanna, kiedy polować, to za panna.

Kiedy ci stroj, będziesz to pamiętał.

Kiedy czego porządkiem, w ten czas tego zaktujemy.

Kiedy sam pracujesz stylem, nie bądź sta drugich zolem

Kiedy siedzisz przy biesiadzie, nie myslisz o żadnej swadzie.

Kiedy starzec przeżył Marzec, będzie zdrow, też gdy

Baba, w Maju staba, pacierz zmów.

Kiedy pamięta, to pańska dobroć nie nada.

Kiedy jui kradniesz, to kradnij też choć perły.

Kiedys nie kuma, nie domawiaj się o piwo.

Kiedys nie kładz, nie wstawaj subanny.

Kiedy kocharz, Kochaj mocno, a nie kocharz, to nie zaktuj.

Kiedys nie pieróg, nie pieroz się.

Kiedy moje zdanie, to masz stusznosc Janie.

Kieliszek wina po rosolu, dukas Doktorowi z Kieszemini.

Kiedy worek, jako Tosa, niein a siostry ani brata.
Kiedy worek, jako ciele, na skato przyjaciele.
Kiedy groszy w pytku nemi, w teoy ziz rozum
Zmieni.

Kiedy za bic, zabici Dobrze.
Kiedys na cigitkim kaku, sobies winien nieboraku.
Kiedy tobie z majem nie wlad, to ja ze swojem nasad,
Kiedy zis rozgrzeje szyna, robz niej pradkosowę
półki nie zastygnie.

Kwiatnej pury lat twych zaryj snadnie, jiz sig
ten kwiat nie mlodzi, kiedy raz opadnie.
Kiedy ci kobieta powie dwa stowa, wez jedno, a
Drugie odrzuc.

Ksiadz z otarza, pisarz z katamarza, a Doktor
zyje z tego, co mu sig nadarza.

Książka krewnych nie maja.
Kiedy okrost ma zatonaci, szczyry opuszczaja
go z prospiechem.

Kiedy kucharz, kuchaj stale, a nie kucharz,
w Tob zapate.

Kiedy sowa z jastrzębieje, wyziej lasa, niz sokot.
Klinkiem nie wybije gwoidzia.

Klin klinem.

Kiedy ciwiliet, to za obic, nogi. T.

Kopnąć się.

Kto powie A, musi powiedzieć B.

Kto za siebie rzuca, ten przed sobą zbiera.

Kto dał zby, da i chleb do gęby.

Kto z młodu kula, skaze, ten na starość za
to płacze.

Kto niejadł rajczyzny, ten nie zna smaku dzi-
wicy.

Kto się mądry uważa, i głębia orac potrafi.

Kto z przyrodzenia głupi, i z Paryża sobie rozumu
nie kupi.

Kogo się nieszczęście imie, ten sobie nos ucierając
polecę wywinie.

Kto chce być dobrymповідаčem, trzeba, żeby był
pierwej dobrym słuchaczem.

Kto czyj chleb je, tego pióstkę śpiewa.

Kto mięs trzyma, pokój mięsa.

Kto dobrze robi, śmieci się nie boi.

Kto słucha po chlebce, mądrym być nie chce.

Kto winiwa patrzy młodu, naciępi się w
ziemię głodu.

Krowa, która wiele rydzi, mało mleka daje.

Kto z młodu chodzi, jako stary, na starość skaze,
jak młody.

Kto rano wstaje, temu pan Bóg daje.

Kto smaruje, ten jedzie.

Kociat garnkowi przygania, a obydwa smole.

Kurona ci z głowy nie spadnie.

Kto z kim przystaje, takim ci sam staje.

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Kto nie lubi wina, kobiety, spiewanie,
na całej ziemi głupcem zostanie.

Koniec dzieło chwali.

Kto chce psa uderzyć, znajdzie kij.

Komu Bóg da dzieci, da i na dzieci.

Kochają się jak pies z kotem.

Kto się liwy, tego bieda i wiodły.

Kto się w kropek spasy, ten na zimny wódz dmucha.

Kto próżno przechodzi, sam sobie szkodzi.

Kto nie słucha ojca, matki, słucha pierz skóry.

Kto ziem wajuje, od tego ginie.

Kto szuka, ten znajdzie.

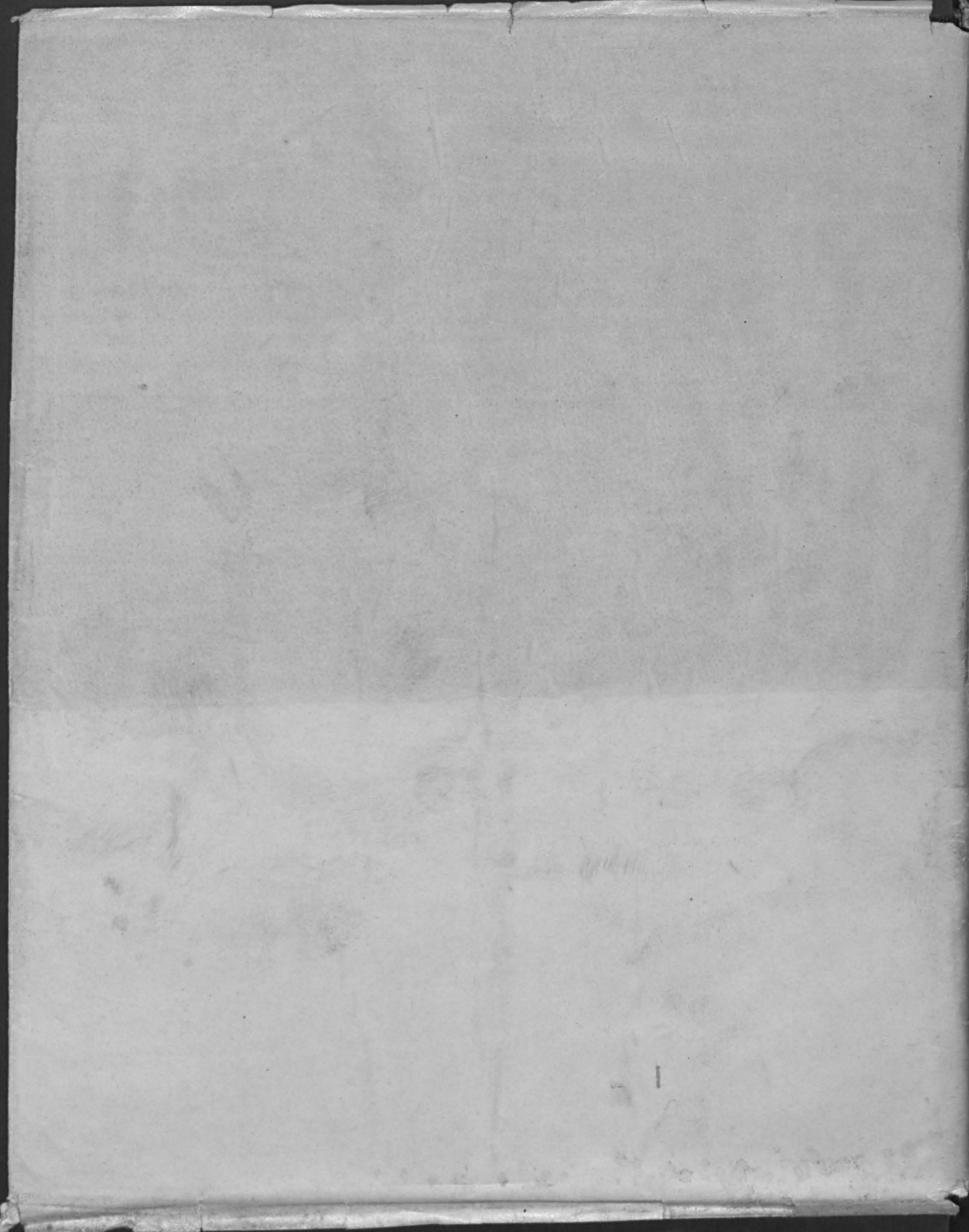
Kochajmy się jak bracia, rachujmy się jak żydzi.

Kto w piątce służy, ten w niedzieli pracuje.

Kto siedzi na ziemi, się upadnie.

Kto się mści, dwa razy bywa bity.

Kto się gani, ten się chwali.



105
Львівська бібліотека
ЛН УРСР

ВІДДІ РУКОПИСІВ

Рідущ. 96/II

1
Kto wysoko lata, ten nisko upada.

Kto miły, ten przystaje.

Koper caki stroić.

Kto chleb z sobą wzięł, u nikogo z niego nie prosi.

Kto miał sieje, ten zbiera burzę.

Konsent ze głupci.

Kto wie, co za góra.

Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem.

Koncept z kalendarza.

Kto kościotłowi stary, ten z kościota żyje.

Kto się wiatrem karmi, ten nie wstaje.

Kto sam w piecu leża, maca drugiego ożogiem.

Komu się ryby nie dostanie, ten na potęgę grystanie.

Kto nie postanowi żywota, zawsze chodzi kółko pętota.

Kto przypomina, ten się upomina.

Kto pyta, niema woli dać.

Kto robi, ten się dorobi.

Kto się nie radzi, ten nie umiera.

Kogo rodzice różną nie karzą, tego kąt mieczem
karzą.

Kokosz zboże rozgrzeba, a w smieciach żarna
szuka.

Kto źle rozkazuje, nie tego panuje.

Komu Bóg rozumu nie dał, kowal mu go nie
wkłuje.

Kto strąy, wolność traci.

Kto spada z wysokości, natrąca bok.

Kto nie stapa, nie zajdzie.

Konia nie bij, stęgi nie bij, iomy nie drwaj,
chceszli z nich mieć stętek.

Kto nie umie pacierza, niech na morzu pływie.

Kto dwóch zająców goni, żadnego nie dogoni.

Kokoszka wojna.

Kto chce wygrać kaciora, musi przegrać gąsiora.

Kto bywa na koniu, bywa i pod koniem.

Kto bliski kościoła, ten ostatni do kościoła.

Kogo lubię, tego skubię.

Kto w lecie próżnuje, w zimie prosi.

Kto w lecie nie zbiera, w zimie przymiera.

Kto na swem przystaje, niereg mu nie dostaje.

Kto żądze swe hamuje, niereg nie potrzebuje.

Kto nie doje, nie dopije, ten na dźże stęgo żyje.

Kto chce ryby jeść, musi się zmoczyć.

Kto chce coś umieć, musi i niecierpieć.

Kto daje, dopije, ten w rozum nie tyje.

Kto nie zna swej żadnej wady, niech pyta między
sąsiady.

2
Kto obcych krajów co widzi, dom swój w rozumie
wyprowadzi.

Kornu droga, temu czas.

Kopyta wyciągnąć.

Kto w dziesięciu latach nie będzie nadobny, w dwunastu
dziesięciu głodki, w trzydziestu Durij, w czterdziestu
dziesięciu mądry, w pięćdziesięciu bogaty,
w sześćdziesiąt nabożny, tedy już do
śmierci taki nie będzie.

Kto w lat dwadziścia nie rozumny, w trzydziestu
nie żonaty, w czterdziestu nie bogaty,
ten na wieki Duriej.

Kontent, jak gdyby go kto na sto koni wsadził.

Kościec pobijasz, a kaptur odziewasz.

Król Jagiello zbit krzyżaki, i pan Krupa chciał
być taki.

Kto pierwszy do młynka, pierwszy zmiele.

Ktoś chce ryby łowić, ale ogona nie zmoczyć.

Kto dobrze orze, ma chleb w komorze.

Kto księdzu sturij, workiem grachnie.

Kto sam sobie nie panuje, nieważby go panem
zwano.

Kto ze psy leży, ze psoty wstaje.

Komu prosić zginie, temu w nosie kwiczy.

Kocha się w tem, jak ubogi w prosić ciu.

Kto za kogo rządy, tego diabeł męczy.

Kto z tego stule wędzie, jakby najlepszego przyjął.

Komu Bóg nie przyznał śmierci, ten się i z grobu
wywiesi.

Kto po kładkach mądze stapa, ten się rzadko
w błocie kapa.

Komu szarycie dogadza, tego w głupstwo wprowadza.

Kto nie waiy, ten niema.

Kontent, jak gdyby go bocian nosem iskot.

Kto się w mątej rzeczy skrzywi, skrzywi w wielkiej.

Kto niema zbraje, mijaj boje.

Kto raz mitego wstydu przekroczy granice, ten już zna,
anić będzie miał niewstydlive lice.

Kto ajca niewycierpi, ten drugim ocy wytupi.

Kto nie daje, nie dopije, nie żartuje, nie tańcuje.

Kto się piżkny wrode, piżkny zginie.

Kto długi ptaci, ten się bogaci.

Kto o gross niedba, ten nie wart szelaga.

Kto o kim przed sobą, pewnie o sobie przed drugim.

Kto spija ostalki, bywa Tadny i gTadki.

Kto swoje nosi, u cudzego nie prosi.

Kochają go, jak psy dziada.

Koły z sobą dra.

Konwersacja smolek się wlece.

Kto się pracy nie leni, temu rola się pieni.

Kobieta jak Tania.

Kosa ogonek przewrócić.

Kto nie umie, nie może, temu przydyma za pasem.

Kowal fortuny nie kuje, sobie ją kto chce zbuduje.

Kto się bardzo wili, przętko ustac musi.

Koniu kara, temu i wina.

Kogo sumienie nie skropuje, przed sąd wotany
zastuje.

Kto z apetytem cypni, czego zastuje.

Kto nie ma, nie traci.

Kto na matym przestac może, darmo więcej pragnie.

Kto więcej ma, więcej pragnie.

Kto z tego nie zabrania, dy może; cypniaka karuje.

Kto niewystuchanego patępia, lubo dobrze winien
był, jak niewinny zginie.

Kto choć ^{nie} nieładzi, przeciw onę w. dzi.

Kto się na swój rozum spuszcza, pyszny vaczej, a
nie mądry.

Kto w ocy chwali, straci się nachylic myśli.

Kto kamie lepszym, gdy sobie słym.

Kto ostroinnie czyni, bezpiecznie czyni.

Kto nigdy złe, nigdy dobrze.

Kto podchlebstwa rad słucha, przeda swoje bez
pieniędzy.

Kto odwataca, mieć niechce.

Konny przętko dopędzi, przętko ustąpi.

Kto pan w polu, i pan nad fortecą.

Kto lubi gości, ten jada gości.

Kto gościu zaturuje, siła dobrego mieć niechce.

Kto się dwa razy postknie na kamieniu, szeci raz
można go nim w łeb ugodzić.

Kto się w pokoju kocha, wojnę gotuje w pokoju.

Kto ma tema daskowi przygania, więcej snaci wiązać
nie pragnie.

Kto mały dasek chwali, do większego zadaje dającego.

Kto więcej toży, mniej wyduje.

Kto w słydem gardzi, ten się z złego chwali narzynku.

Kto małe lekce wazy, niebędzie dbał i o wielkie
błądy.

Kto tej rzeczy porażkom nie zabieży, ostatekowi
nie zdota.

Kto w srobiekni ejada, ten prawdę gada.

Kto zwątpił o wryskiem, ma sobie za wielki
rysk, gdy mu się kawałek okroi.

Kto nie stapa, nie zmorduje nogi, ale pewno
nie zajdzie.

Kto nie jedzie na koniu, nigdy z niego nie spadnie,
kocia w gardle mi to stoi.

Kto przez zimę chował piecucha, wychował na lato
gastucha.

Kto się wspiera na kłamstwach, ten pasie wiatry.

Kto zbiera weźmiewa, mądry jest, ale kto spał teie,
syn pohambienia.

Kto chodzi w prostocie, bezpiecznie chodzi.

Kotce stół w pysku u świni; niewiasta piękna
a głupia.

Kto ufa w bogactwach swoich, upadnie; a sprawa
wiedliwi, jako zidony kic zakwitła.

Kto mituje karnosc, mituje umiejscosc, ale kto
nie nowidzi strofowania, głupi jest.

Kto sprawuje ziemię swoją, będzie nasycen chlebem.

Kto nie wari sekody dla przyjaciela, jest sprawie,
dliny.

Kto strzeże ust swoich, strzeże duszy swojej.

Kto chodzi z mądrym, mądrym będzie, przyjaciel
głupich stanie się podobny.

Kto mituje wino i tłuste kąski, nie z bogaci się.

Kto u kogo pożyczka, stuga jest tego, który mu pożyczył.
Kozak wie wszystko, a milczy, dopytywaj go, to
zresztą wódę czerpać.

Kto nie skropił chleba łzami, nie będzie miał
apetytu.

Kto ma pszczoły, ten ma miod, kto ma dzieci,
ten ma smród.

Kto pragnie szczęścia na świecie, niech się do
świata stosuje.

Kto kocha ojczyznę, niech idzie na Wotoszoryznę.
Komu dobrze przypieć grzanki.

Kocią muzykę sprawić.

Kto w ul dmuchnie, temu gęba suchnie.

Kto sam bitwy nie wygrał, temu wara, kopytko,
wać strategiczne plany Cezara.

Kobiety te są najlepsze, o których najmniej mówią.

Kto tu odgadnie, co tam jest na drzwi?

Kochaj żonę, jak duszę, lecz trzask ją jak gruszę.

Kto lubi, ten tupi.

Krótko, węzłowato.

Komu pieniądze przybywa, więcej starania niema.

Kto ma piżkne oby czaje, taki się selachicem staje.

Kto bredzi, niema odpowiedzi.

Kto nie slucha rodzicow, ten slucha kasowatich
bierow.

Komu praca jest ktopotem, oj, oj! bzdzie wotac
potem.

Kto sam niarę tamie, temu wiara sktamie.

Kto nie chce pracy zmieic, ten niema co zjesic.

Komu zony czysto nwa, przyjdzie do chleba.

Kto tei nad przepascia, może w niej kark skwęcic.

Kto chce byc stepym, wszystko przestepi.

Kto niebezpieczeństwu smialo patrzy w oczy, Takwieg
je pokona.

Któtma o wiatr.

Kto zgrzeszy miłoscia, tego Bog Karę nienawiscia.

Kogo stalo na mięso, stanie i na kroupy.

Kto sieje, ten się spodziewa.

Kto dożyje, więcej.

Kto w swięto poluje, Diabla ustuguje.

Kto nie zdolny wznieic się nad swoje stanowisko,
ten niewart tego stanowiska.

Kon' mlody w pieniazdz idzie, stary z pienizdy
wychodzi.

Kto co czyni przez drugiego, tak to wazy, jak przez
niego

Kto pyta, nie błądzi,

Kto ma stodoły, ma myszy, Kto ma skarby, ma złodzieiów.

Kto nie szuka rozumu, czego nauczyć.

Kto był z obrania, częściej naucza.

Kocha się po uszy.

Kto się ozieni, to się odmieni.

Kto chce kochać, cierpieć musi.

Komu Bóg da rozum, temu da i rozum.

Kochajmy się!

Kto za wiele chce dowiedzieć, niczego nie dowiedzi.

Kto zaskarża kogo do sądu, sam wystara sobie
proces.

Kto się stara, ten się wystara.

Kto lubi flaki, myśli, że kaiden taki.

Kto chce dobry bigos jeść, musi z sobą wzięć.

Komu dobrze, swego kęsa pilnuje.

Kto na matę, lub na swoim przestaje, niczego on
nie dostaje.

Kto męźny, przed czasem jest cichy, ale w okazyi
zartko dyniący.

Kto nie uwarunie daje, zbestwi bardziej niż
naprawi.

Kto o popolicie dobro nie dba, swoje prywatne
na szanie wydaje.

Kto po głębiejsemu adnawia, wszystko daje.
Kto wiele nasładowuje, cudzego nie dojdzie,
a swoje pomiesza.

Kto po cudzej stawce idzie, trzeba, żeby swoją
stawił, czasem i zapłacił.

Kto miary wrywa, zawsze wesoły bywa.

Kto raz obiecał, ten zostat dżumnikiem.

Kto bliźniemu krzywy, będzie i sobie.

Królowa Bona umarta.

Kopia wyzwala miecz, miecz nie wyzwala kopji.

Kto by się odważył, co odpowiedzieć, na jej pysek.

Kto grywa w karty, ma łeb obdarty.

Kosmata - będzie bogata.

Kto miewanny, niech pierwszemu kamieni na obwie,
mionego rzuci.

Kto w łóżku dugo gnije, ten za zyceraj krótko
żyje.

Kto wszystkiego chce, niema nic.

Kochaj diabła, póki ci pomaga przejść przez most.

Kto słowami zabija, ten miecz ma tępy.

Komu wolno, a tobie za się.

Kto chce panować, nie może uchylać się
od próby ogniowej stuzialstwa.

Kobiety są w kościele święte, na ulicy anioły, w
domu satany, w oknie sowy, a na progu sroczki.

Kto z Bogiem, Bóg z nim.

~~Koszalki, opalki.~~

Kto zgłupił, rozpiera.

Kto śmierci szuka, tego ona nie bierze.

Wto za życia już raz był w niebie, ten po śmierci
nie trafi od razu.

Kucharz głodem nie umrze,
Kucharka więc rad winuje, kto goście nie
czytuje.

Kruk z rodu stądziej.

Kuj zielono, pióki gorące.

Kupic, nie kupio, posargowai nie zaszkodzi.

Kupic kota w worku.

Kruk krakowi oha nie wydziubi.

Kurdese nad Kurdeseami.

Kubek w kubek taki sam.

Kulczyk w noku, pusztka w brachku.

Kurty nie werty, trzeba umerty.

Kurty na wysytkie asery kopryta.

Kusa to siatka.

Kupione za pięć pieniądze.

Kurku w rurku.

Kurty jak ze stali.

Kucharka świętego Marka.

8
Lata myslami po niebie, a zadek w popielce.
Lager zębów nie wybija.

Lepiej od razu zbyć kotłom z głowy.
Lepsze jedno oko swoje, niż cudze obaje.
Lepsze jedno porządane, jak tam dziesięć spadzie,
wane.

Lepiej późno, niż nigdy.
Leniwy dwa razy robi.
Lepsze słactwo z cnotliwych spraw, niż z rodu
samego.

Lepszy gis niż motyl.
Lepiej swoje tatać, niż cudze chwatać.
Lepiej dmuchać niż chuchać.
Lepszy gniew rozsądnego, niż nie^uwarne go za
godność.

Leziac milk nietyje.
Lepsze dziś jajko, niż jutro kokosz.

Lepiej pies na sianie, i sam go nieje, i krowie go nie da.

Lepiej u nas w koturnyji.

Lepiej mieć sto przyjaciół, niż jednego wroga.

Leżki - z wiatrem by poleciał.

Lepsze trochę dobrego, niż wiele złego.

Lepiej nie grzeszyć, niż pokusować.

Lepszy tuł szczęścia, niż funt rozumu.

Lekarstwo gorzkie - zdrowe.

Lepsza cnota w stocie, niż niecnota w stocie.

Lepsza słomiana zgoda, niż stoty proces.

Lepsza chuda zgoda, niż tłusty proces.

Leżcie jak rak.

Lepiej z mądrym zgubić, jak z głupim znaleźć.

Lepsza kopa za ciwota, niż po śmierci stygła.

Lepszy rydz niż nic.

Lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu.

Lepiej co mieć, niż wiele mieć.

Lepiej maćno, niż taćno.

Lepszy dobry pies, niż sty estonick.

Lepszy żywy pies od zdechłego kupa.

Lepsza szkódka niż szkoda.

Lepsze - jest wrogiem dobrego,

lepsze próżniowanie, niż sta robotka.

59
Lepšie rozumy na powietrze budujas, wiatr
ser to obala.

Lepiej nie chorować, niż być leczonym.
Lepce ten przyjaźń waży, kto w jej nadzieję grzeszy.
Lepiej jest swoje stracić, niż cudze niestwierdzone
zyskać.

Lepiej zmoknąć, niż usnąć.

Lemierem wszystko mierzą.

Lepiej jest być prozonym na jawę z miłością,
niż na ciłe kłuste z nienawiścią.

Lepszy jest kęs chleba suchego z weselom, niżli jam
pełen ofiar ze swatem.

Lepiej z głodem umierać, niż z wstydem.

Lelum Polelum.

Lejy, jak na Madajowem Dożu.

Leminy rzywa rzezy, jako skapy zwierzywy,
w ten czas ja na słot dając, kiedy się zasmierdzi.

Lepiej się odkupić, byle się pozbyć.

Ledwo eskoży nie wyskoży!

Lepszy w domu chleb, kapusta, niż u obcych
kura kusta.

Lepszy dobry chci cudzy, jak swój nie dorzezy.

Lepsze milczenie od paplania.

Lepiej jest we własnym domu jednemu mężczyźnie
się zastępować, niż w cudzym wszystkim.

Lenistwo poraża więcej niż wszystko innego.

Lepiej pod wozem u pierwszego, niż na wozie u drugiego.

Lepszy mądry, choć strodziej, niż głupi w towarz.

Leniuch krzy, Bóg mu doły gotuje.

Lepsza nam kula, niżli sobie życie.

Lepiej najgorzej jeść, niż najkniej iść.

Lekarzu! ulec samego siebie.

10
li, li, li, - zakpiti.

Liche - nie zaginie.

Lisami podpisany.

Lice, jak na Zawiesz.

Lisekka głodna drzymie.

Lisekka kusa, drugim ogona przycinac i wadzi.

Lisekka wstos tylko mieni, a nie obycraje.

Lice na niego, jak na obicy swry.

Swój, nie każdemu zdrowo,
losu koniem nie przesadzić.

11
Ludka rzecz upasc, a diabelska w błędzie
trwać.

Lwa sdechtemu Tatwu bradz skubia.

Ludzie ludemii staja.

Ludski swar - cudny pożytek.

Ludzie tada co mówią, gdy tada co robią.

Ludzkich rzeczy wielka jest podpora, nie
wszystko stosować do siebie.

Lubi często na dno szklanki zagłębiać.

Lubi braci sikorki.

Ludzie to i do wypitki, i do wybitki.

Ludzi słowa demintują, zwierzę porozumy
krypują.

Łaska pańska na pierwszym koniu jedzie.

Łatwo zostać Kardynałem, kłó ma wujka pa-
piaszem.

Łatwo o przychylny, kto chce być chudziem.

Łakomy, tak tego nazywa, co ma, jako i tego,
czego niema.

Łapaj Tomka, póki na pomniku.

Łaska ta w ohydzie, co na złotwin jedzie, też
przyjemna taka, co ma stawy i ta płaka.

Łapka na myszy.

Łakomy, jak dziurawy worek.

Łatwo pytać, trudniej odpowiadać.

Łamaj sobie głowę.

Łatwiej zobaczyć Kobiętkę we trach, niż jej
w szewkach.

Łatwiej gostrzeżony bywa od wielu oczu jeden,
niż od jednego oka wosysey.

Łatwiejsza dać naukę, niż obcytać.

Łatwiej wynaleźć wyborne sposoby, niż
strożów.

Łakomy jak kot na ryby.

Łasy na dziewczynę, jak kot na storinę.

Łatę na Tasę bij, a gorzałkę pij.

Łatwiej jest wejść, niżli wrócić.
 Łatwiej utrzymać miętusa w ręku, niż
 adnotata w koscie.
 Łata na Tacie, a na Tacie Dziura.

Łzie w zrywce okry.
 Łzie jak najęty.
 Łzie jak Radziwiłł:

Lowic ryby przed niewodem,

Lotr na wielki kamień.

Lotr na totrze jedzie, tobrem pogarniaja,

Lopata w głowę wtała, a jenerc nie rozumie.

Lysy jak patka.

Lyka drzeć, gdy się drzeć deja.

Lyseka po objedzie, lekarstwo po śmierci.

Lyżana zgoda.

Mate Dziedzictwo, wielkie Kształtowo.

Mam z sobą na pieńku.

Mądrość największa Karidego, znaci dobrze
siebie samego.

Ma-li co? wszyscy pytamy, a jaki dobry, mato Dobry.

Maska mężowa, głowa wżiowa.

Machat, machat, aż się zmachat.

Ma olej w głowie.

Masli być Tajdakiem popem, raczej bądź Dobrym
stoperem.

Mądrym się ten darmo zowie, kto nie umie
radzić sobie.

Ma głębę z dobrego rzemienia.

Mate parsa, idą do szarla.

Mądry Polak po szkodzie.

Mądrzej głowie, dośc na słowie.

Mądry, jak Salomonowe pantofle.

Ma się, jak gośc przy drodze.

Mądry, jak statowe nogi.

Maciak zrobił, Maciak zjadł.

Mądry głupiecma ustępuje z drogi.

Mate stodzieje wieszają, a wiełkim się
ktaniają.

Mało bogactwo, małe troski.

Matka szkoda sbyć się więkziej, stoiza kowyci.

Mądry wierzy i zabiega, prosiat łokce woty
i samiedba.

Małe ste wielkie dobro zepsuje.

Ma drugi za kowycę, ie nie oszuka.

Mądry syn rozwesela ojca, a syn głupi smutkiem
jest matki swojej.

Majątność prędko nabyta umniejszy się, a
która po letku bywa zgromadzona, rozmnij
się.

Ma w głowie ciwika.

Mazur z pod ciemnej gwiazdy.

Marzyć o niebieskich migdałach.

Ma coś w ciwiku.

Mąż wozem nie nawozi tyle, ile żona garbkiem
nabierie.

Mądrze Tachawym być, mądrze rozgniewać się,
Mądrze dać, mądrze ująć, łakowym między
ludźmi żyć i rządzić przystoi.

Małe dobro wielkiego złego nie przykrawi.

Mądrzy stawni, ste głupi zdrowi.

Ma wyparzona gęba.

Ma ośle uszy,
 Ma ślugie rżel,
 Maż i żona, jednu ciasto.
 Ma kaidy likwar swoje druzdzie na dmie.
 Masz gości w domu, nie czyni przy nich gomonu.
 Masz babo veduty.
 Maszci Wachu jaje, co ci sworka zniosta.
 Mądry, jak boćian Zaleskiego.
 Mądre oczy lepiej w noy widza, niż głupie vednie.
 Man go za estery nitery.
 Matczinitwo jest osabnien słowem zycia ludzkic
 go, wiencom jego w wszelkich zabiegow.
 Mate prezenta podtrzymuja przyjaźn.
 Mądry Salomon nie zaczerpnie z przedniego
 naczynia.
 Msza nie opazni, jatrwinna nie zuboży.
 Mata, jak palec, a zta, jak padalec.

43
Mędrzec to nie bęgi, co ma rozum z książki.
Mędrzek opinii, mądry wygadza rzeczom.

Miła praca, lubo trudna, byle nie daremna.
Mieca nie daj szalonemu, a swobody młode,
mu, dorosłku głupiemu, a pieniędzy strasznemu.

Miły jezu, nie kól!

Miarą kocię! to idzie o cię.

Miejscu tak zagrzeje.

Mięskie dziecię, jak prosię, a słacheckie
jak szczenie.

Miłoic bez pieniędzy, wrota do nędzy.

Miła do róży siećka, choć za cierniami
miećka.

Między dwoma siećkami przepaść.

Mieć kogo w kieszeni.

Mieci wylaste coto.

Mizdy mlotem a Kowadtem.

Mieci zajacski w glowie.

Mieci mudy w nosie.

Mieci wszytkiego po uszy.

Mizdy przyciaczami, przy zajacu zjedli.

Milczano, gdzie chce obrócisz.

Mina jak z kominu.

Mizdy waznionemi i dobre zawadzi.

Milczania rzadko kto z'atowal, a miownosci
coto.

Milczanie nie obowiaze, ale tez i nie wari.

Mina, jak u drovarka, cnota, jak u hajduka.

Miedziane coto mieci.

Mnie mudy z nosa nie Takwo wyje, gromi.

Miodowe mizsiace.

Mieci kogo za kaskę, pętelkę.

Miasto potepienia, coto wpadamy na gorze.

Mieci Dumoklesa.

Milery jak ryba.

Mierne sluzgowa, a niemierne ledi.

Mnie by ci kowi nie dorzinał.

Mizdy stepymi jednooki kwiem.

10
Milay jak zaklęty.

Mizéria z ocsem,

Mniej na Dworze, więcej w głowie.

Miło mi jak sobie dzień.

Mówią Gertruda, jak i ci bie Duda.

Młodym robić, męzom rządzić, starym modlić się
przy sobie.

Mówią: że głupi, głupi, a co roki nowa wioska
"Kupci".

Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą.

Mówi, co mu słina do głęby przewiesie.

Mowa wydaje ludzkie obyczaje.

Młody może umrzeć, a stary musi.

Mówie przechodzi.

Moja w tem głowa.

Mówię, jak myślę, czynię, jak mogę.

Mów ludzki nic nie wiar sobie, gdy rozum i cnota
przy sobie.

Mortem się ściele.

Mowa, to srebro, a miłowanie złoto.

Moja chata z konca - ja o miarém miem.

Mota sobie tu na waz.

Mów bez ogródki.

Mnohaja lita.

Mucha mu na nos wiała.

Mustarda po obiedzie.

Musi żyć w nędzy, kłonić a pieniądze daj.

Musi wzdric swoje trzy grosze wściubić.

Mus najbezpieczy bywa nancryciel.

Murzyn robił swoje, murzyn odejść może.

Mucho! Tobie się godzić, Kwidemu po głowie chodzić.

Myśli są wolne od myła.

My rządzą światem, a nami Kobiety.

Myśli, że strzyżie, a wychodzi ostrzyżony.

Myślał by kto, że trzech zliczyć nie umie.

Myśli o niebieskich migdatkach.

Myła się nogi, kiedy bładzi głowa.

13
Naunka nie idzie w las.

Na stare smieci się wrócić.

Na chromym koniu pomota jedzie, ale tem cięższa,
im nie rykłej przyjdzie.

Nad serotoju, Broh zkołotoje.

Nadart mu pieprzu w nos,

Nadart się, jak pättora nieszczęścia,

Na ubiegiego wszędzie kapie.

Na jednej łacie wót trawy patrzy, a bocian śaby.

Na drugim wótku siedisz, tego piosnkę śpiewaj.

Nad diabła rogatego gorzsa sta kobieta.

Na to ma kowal kłeszkę, żeby się nie sparzyć.

Na swój młyn wodę obraca-

stajlepiej pachnie, niż niżem nie pachnie.

Na usz ja ciobie po kosciole gwizdać.

Na wotowej skórze by tego nie spisał.

Na wariet sobie piva.

Na usz ja ci potanicowac, potanicujmy z soba.

Napędzit mu Piotra.

Na pochyte drzewo i kory skawca.

Na dważe babka wróżyta.

Nadart się jak indyk.

Na zładzieju czapka gore.

Natura wilka ciągnie do lasu.

Nalal mu gorącego sadła za skórę.

Na berybin i raki ryba.

Na białym gościncu kawa nie wyrosnie.

Na dwóch stołkach siedzi.

Na rupoś niema lekarstwa.

Najęść się po uszy.

Na kim się emie, na mnie się skrupi.

Na grzesności nikt nie straci.

Na przemyj ziemi lat się nie wodzi, jak w głupich
głowach.

Na Nowy Rok pogoda, będzie w polu woda.

Na s. Władysława, woda wychodzi na ścieżkę.

Na s. Karola, wyjrze z pod śniegu rola.

Najbardziej głuchym jest ten, kto nie chce słuchać.

Na jedną się broń nie spuszcza.

Na s. Macieja wody, wzięć długie chłody, a gdy płynie
jak struga, to i zimny nie długo.

Na s. Kazimierza, dzień się z nocą przymiera.

Na s. Grzegorza, płyną rzeki do morza.

Na s. Franciszka zieleńią się Tury i z zimowiska
wracają bociany.

Nawyki od młodości żywi lat w starości.

Na s. Jakuba własnia siewa guska.
 Na Zielone Swiatki najlepsze z krowa wiazki.
 Na Wniebowzicie pokonzone wiece.
 Na s. Augustyna orka dobrze sie podryna.
 Na s. Kryptina szena przy swiecy podryna.
 Na s. Symona, babstkie lato jwi kona.
 Na s. Tomasa najlepsza w domu kasza.
 Najwieksza intrata — oszczednosc.
 Na swarde drzewo, swardej potrzeba siekiery.
 Najprzedzej stadi, klo przytko sadzi.
 Na zdrowym koniu do targu, na chorym do domu.
 Namocily Ruska mactem, przeciez on dziegziem
 smierdzi.
 Na s. Jura chowa sie w zycie kurca, a na Loziz
 zyto jwi w klosie.
 Na to estowickowi Jana mowa, by myslci utryci zdotat.
 Najwiedzniejszy przysmak z otoczka — przez
 gladzzenie.
 Na koniu jedzie, a konia szuka.
 Na to kurka grzebie, by cas wygrzebata.
 Na s. Wit, stowik jwi cyt.
 Narobit ci wigosu.
 Na swiecie, jak w Karacmie, z kazdym trzeba sie
 zdyciac.

Największa obrona, niepotrzebować obrony.

Najtańszej o tęp rokować, co już pominięto.

Najtańszsza o grzyby, kto wad krywdę ucygni.

Najpierwszy wstęp do nieczoty - niewanda.

Na wóble nie strzela się z armat.

Na jednego kara, a postrach na wszystkich.

Na łecce drzewo nie opieraj się, bo ci z sobą
pociągnie.

Na obitym ciele wazn niedzi.

Na łog druga nasura.

Na upornego niemasz racji, tylko "musisz".

Najlepiej zwyciężysz nieprzyjaciela, gdy mu dobrze
użyjesz.

Na co nam cudzych bogów szukać.

Nauka, kijem żywota.

Na pokybel wrogom.

Na pasku daj cię wodzić.

Nasza miłość niejest okłama.

Na wotorka życie wisi.

Nalac sobie w ciub.

Nauka, gdy smakuje, sporo się pojmuje.

Na s. Jajdora często bywa chłodna pora.

Na s. Szerepan każdy se pan.

Na przód ci nie wyrwywaj, z tyłu ci nie zostawaj,
środek ci trzymaj.

Na woli jest tylko rozkosz prawdziwa.

Na Tobie Boże, serce mnie nie hoźe.

Na kogo krukki, na tego i wrony.

Na daremnie ci gniewasz, gdy z innej piżsci
niemasz.

Napise ty to na orole.

Na cięgnięty jak struna.

Nad cięrotą Bóg z miesiąciem.

Na jelicni tyika dęszan, ceber błota.

Na seto dwyoty.

Na kundle sepsaj, z brytany nie igraj.

Narady kłkajcie.

Na psa wroki.

Na snchu ci to wyjdzie.

Na Nowy Rok przybývá dnia na kurtaq stopę.

Na różne nogi, różne są drogi.

Najof nie tamie postu.

Wędra z biedą z Polski idą.

Ne man pływci nakawyci, szako obywan, to skidan.

Ne zdunysz panie aptekaru.

Ne rody sia mudy, krasny, aże szerasny.

Ne ma nad miaso, jak swynyna, nad jehudu
stynka, nad rybu tyryna, nad dziwczynu
Maryna.

Ne utnesz Abrahamku! / patrz powieść Kwa
szewskiego "Sjinkis" wzmianka tam
o mataran samonka, który wymato,
wot Abrahamu z pistoletem wymierzo-
nym do Jzaka, by go zabrzec na
ofiare panna Bogu, a nad nim anioła
oprasorajęcego wodę na panewkę,
z ust jego wychodzą słowa: Ne utnesz
i. s. d. Diiektiem będąc słyszałom
sę anegdote. /

Ne szoro den, wety kden.

Nie daj pan Bóg swini rogów,
Nie miedź się kroska na usidwiedzia.
Nie ostoi się woda w wzeszocie.
Nie to stodziej, co ukradnie, ale to, co schowa.
Nierozumniechra - jak stary sędzia.
Niewykręcisz się sianom,
Nie grab dębku siana, zgumiesz po kolana.
Nie mogłem Tobie - ledwo sobie.
Ni siadło, ni padło,
Ni sudy, ni sudy.
Nie skropisz tego święconą wodą.
Nie pojedziemy do wójta.
Nie z jednego pieca chlebs jałt.
Nie kaidy Piosoty, znajdzie się i z em,
pyzna.
Nie ten poptaca, który się porwie, ale,
który dokonacy.
Nie porywaj się, kiedy nie umiesz.
Nieporadam się z radości.
Nie patrz na postawę, ale na esteka sprawę.
Ni siah, ni owah,
Niechaj wiet je ptewy, a da tusni spokój.
Niech Pan Bóg radzi, o swojej eseladzi.

- Nie sprzedawaj niedźwiedzia, aż będzie zabity.
- Nie przecierpiawszy nie będziesz zdrowym.
- Nie przymieraj, bo i to wnet przetraci.
- Nie dła serce enastive na mowy złościwe.
- Nie bądź pusty, kiedyś nie wyziest.
- Nie mów puszno, być na i to nie wyzeto.
- Nie trzeba w ul dmuchać.
- Nie wszystko prawda, co na weselu spiewają.
- Nie pomiesie on skłanki za ucho.
- Nie budź licha, kiedy Licho spi.
- Nie mieszaj się niejaka sobako między dworskie.
- Nie radę kury na weselu, ale musza.
- Nie radę koza na targ, ale muci.
- Nie da sobie rękawa urwać.
- Nie będziesz wiedziat, z kades' rodem.
- Nieporadna z nim godzina.
- Nikt nie siedzi w cudzej kieszce.
- Nie umie kowie ogona zawiązać.
- Ni to kaczo, ni to kaczk.
- Nie kudy kasa, co nasami trząsa.
- Nie do korda, panie korda.
- Nie jedną kiewę krobik ma do jamy.
- Niech nie igra myś z kosem.

Niegrzy z Diabłem orzechów,
Nie wczas dajesz chleba kruszo, kiedy w gębie
zębów pusto.

Nie ma dymu bez ognia.

Ni pachnie, ni śmierdzi.

Nie wyszatem tego z palca.

Niechże pije pivo jakiego sobie nawarzyt.

Nie w ciemni bily.

Nie trzeba sam taci, gdzie cztowiek pieszo
dajdzie, tub na koniu dojedzie.

Nie ządaj tego nikomu, byś tego nie doznał w domu.

Nie wie, co to pokój, kto nie kosiłował wojny.

Nie mieć kosa pod stół, niech się psy nie wadzą.

Nie obwijaj w bawetnę prawdy.

Niech mi Bóg uchwowa od moich przyjaciół, z nie-
przyjaciółmi sam sobie dam radę.

Nierządem Polska stoi.

~~Ni w piwo, ni w dzierżbę.~~

Nie zalegaj pola.

Niemiec cały świat okrył, Lmudzina nie potrafit.

Niechże cię nieznam.

Niedogadaj, żeby mu miśdom gębę smarować.

Nie żal spać z Dobrego konia.

Niechno stryjowi broda rośnie.
 Nie rob z głęby cholewy.
 Niech cię kaci porwa.
 Niech cię diable werna.
 Nie staje tylko psasieję młeka.
 Ni z mięsa, ni z pierza.
 Niema grochu bez robaka.
 Nie wie jak w rogu.
 Nie warto jucha kłaków.
 Nie warto z tamanego szelaga.
 Nie wicinbiaj nosa, gdzie nie dasz grosza.
 Nie kładz palca między drzwi.
 Nie bron nięgo upornie, wrytkiego zas dobrego
 bron stalecnie.
 Nie swićci garnki lepia.
 Nie dla psa kiełbasa, nie dla kota sadło.
 Nie ma regoty bez wyjątku.
 Nie wszrytko stoto, co się świeci.
 Nie miała baba kłopotu, kupita sobie prosie.
 Nie siej głupich, sami schodza.
 Nie mów hoc, póki nie przestawisz.
 Nie taki diabet straszny, jak go malują.
 Nie ma tej drogi, do swojej niebogi.

- Niema nic z tego, co by na dobre nie wyszło.
Nim stonice zjedzie, rosa oczu wyje.
Nie będzie z tej matki chleba.
Nie kijem go, sytko patka.
Nie dbam o Taskę, kiedy mam>Lastkę.
Nie czyni drugiemu, co sobie niemiło.
Nie od raru Kraków zbudowany.
Nie upadł na głowę.
Nie spokojna głowa i w pustkach zwadę czyni.
Nie nowina siwcowi wojna.
Nie byto nas, a byt las, niebędzie nas, będzie las.
Nie stanie skórka za wyprawę.
Nie wierz głbie, poloz na zębie.
Nieszczęście zawsze w parze chodzi.
Nienasycony, jak wór dziurawy.
Niechcili żydzi manny, niechcie zjedzą guwono.
Nierobacy, jak swego ucha.
Ni przyszyć, ni przylatać.
Nim stusy schudnie, chudego diabli werma.
Nie utyje, żeby go i do potcia przywiązać.
Nie ma karesu, bez interesu.
Nie warta gra świeżki.
Nie plaj w wodę, abys ja nie piał.

Nie ruszaj kupy gnoju, bo śmierdzi.

Nikt nie wie, kto z kraju.

Nie drwinij psa, bo ci ukąsi.

Nie ma gorszego, jak pana z Jwana.

Nie wywołuj wilka z lasu, bo przyjdzie.

Nie przebieraj, żebyś nie przebrała.

Niewinny jak baranek.

Nie wynalazł prochu.

Nikt bez ate, panie Michale.

Nikommu placi w garści nie skóry.

Nie Tacono mierek napętni, gdy sumienie, cnota
w pętni.

Niech ona rożen strzyma, ja pieczęczę.

Nie rychło mierek usyje, który sprawiedliwie
zyje.

Nie tak się bardzo cjuje, na co ci kłoweras gotuje.

Nie zamrze sporo, co bywa skoro.

Nie pomoże krukowi mydło.

Nie dla nieba, ale dla chleba.

Nie dbam ja o Karabela, lecz się wrymam
moeno dzbana.

Nie pożyczaj, bożty zmyśraj, nie oddaj, jeszcze
tajar.

Niechaj świat zgruchotały runie, stałego gruny
przywala.

Nie nowego pod stoncem.

Nie w przed niebo, ale w przed idzie zastaga.

Nie nad siłę.

Nie zje' zioba wotła, lubo nań gębę roznieci.

Nie łobie się, lea. Twojej fortunie Klaniaja.

Nie masz płołkom lekarstwa, syłko miłozenie.

Nie karida poprawa na lepsze.

Niech się stanie wola nieba, z nią się zawsze
zgadzai trzeba.

Nie zawsze z ochoty, bywa i z potrzeby cnota.

Niecnota ma czasem przor cnoty.

Nie wraziwszy, nie wlećdyć rany.

Nie dawaj, a nie wydzieraj.

Nie Taj, a nie przepraszaj.

Nie zabijaj, a nie zatuj.

Nie cnoty cęsto, ale szczycia nie dostaje.

Nie masz miejsca na pokornego.

Nie to piękne, co piękne, ale to, co się komu
podobą.

Nie rychno na schytku oszczędność.

Nia na świecie nie wiekuje.

- Nierogoda złych, bezpieczeństwem jest dobrych.
 Nie przędzaj na przedarciu niemasz, jako złych ju.
 rąstoj; - cnota, tanio, drogo, zanne jej dostaniesz.
 Nie będzich Bog z nami, mało przemożenny sami.
 "Niemiem" bogate słówko, wiele niemiem zankniem,
 wiele zbydziesz.
 Wiedk się najbardziej wymuknie sowa, przecie
 nie dajdzie sokoła.
 Nie uchoździ z śmiećciami, dwa razy poigraci.
 Nie stanie poradnych, gdzie onyżkę kara.
 Wiekorytma po czasie pomoc i porada.
 Nie mała mądrość, dobrze mówić, lecz największa
 dobrze czynić.
 Nie puszaj się w studnię, aż wprzód opatrzyś,
 jako z niej wyleśi.
 Nie waty ludzi, ale ludzie watów bronie powinni.
 Nie zarywaj konia, jako wota.
 Niekarność złego wabi dobrego do grzechu.
 Nie gani cudzych błędów, kto się do nich sam
 powurwa.
 Nie to chwali, co kochasz, ale to kochaj, co chwoty
 jest godne
 Nie najświętsi sami ludzie, gdzie najwiękza kara.

Niebo, nie umyśl tacy odmierają, którzy po
rozum za morze biegają.

Niewiarsta piłna jest koroną meżowi swemu.

Nie znajdzie zysku zdradliwy.

Nie wzięwszy na duszę, nie będzie w duszy.

Nie da sobie w kaszę napłnić.

Nie ma różij bez kołców.

Nie pozwalam?

Nie wszystko się godzi, co wolno.

Niekiś cumaj, lepiej spać, a najlepiej w grobie leżeć.

Nie wszystko, co nowe, to dobre.

Nitma trzy grosze w kieszce.

Niechaj się każdy w quietu udawaj.

Niektąd nigdy bickimj przy sięćcie.

Nierlirona moc głupców na świecie.

Nie budź licha, kiedy spisz.

Nie bądźemy głąkami posobie, mówią ta stara
szkapia do potomanego woźu.

Nienasycisz nigdy ziemi, ognia i niewiasty.

Nie ma wątkiej sepany dla stiskiej gadziny.

Niech granica pióra, letwa pakał swyma,

piśząco — pijąc, troški o los niema.

Niewierny Tomasz.

Niech cię głowa o to nie boli.

Nie wita księdza ofiarą - pójdz cię do obory.

Nie jednakowo pan Bóg daje, jednemu kury,
Drugiemu jaje.

Nie majątkość albo inwazja czyni bogatym, ale
szczęście umiętliwy rozkwit.

Nie ofiaruj się, czemu nie masz dosyć uszywać.

Nie rwij różę, róża kłacie.

Nie ma żadnej wymówki, kto w jednym dwa razy
błądzi.

Nie będziesz miał przewyżacza, gdy wszystko do
niego uważasz.

Niektóre rzeczy przyjemniejsze są w oczekiwaniu,
niż w dostąpieniu.

Nie warto mincha teba.

Nie warto nabijać.

Nie spiesz się, bo ustanieś.

Nie byłoby dobrego, nie bywszy partacza.

Nieba same śmieją się, wiatrak obumiera, kiedy
stowik dumy swe wyseiera.

Nieszczęśliwy to zwierz, który się z Partkiem
spotka.

Nie cały umieram, zaczęła się srebro częścią
umierać grobu.

Nie wie dracz, w wrzucenym czego eszka ziarnie.

Nie kuś mię szatanie.

Nie przysła góra do proroka, poszedł prorok
do góry.

Nie opucyła on na różach.

Nie rancaj party między swinie.

Nie prorokuj, bo prorokowi gówno w zby.

Nie daj się zjeść w kaszy.

Nie ma muru tak wysokiego, na Kłósen by się
osiedle z stolcem nie wydrapał.

Nie stajcie płaka ten, co siecią potrzebą sa.

Nie wiele gadaj, nie wiele głupstwa powiesz.

Niebo wysoko, a na ziemi twarzo.

Niech sobie panna będzie trochę sprętniejsza
od aniota, a kawaler trochę Tadmiejsey odbieśa.

Niedaj zginąć Moskatowi, a z pewnością nieda ci żyć.

Nie umiesz z tej, to zadnij z innej bestki.

Nie ma zażeni Karhu Tamai.

Nie bój się, nie spadnie ci głowa z Karhu.

Nigdzie miejsca nie zagrzeje.

Nie mam do niego szczególnego nabożenstwa.

Nie ma już tej Kurki, co dwa jajka miała

Nie pada czem da się zbici z pantatylku.

Nie ma go za Boze potrzyacie.

Nie wachaj prochu.

Ni do ludzi, ni do Boga.

Nie wstydaj u niego doma.

Nie codziem swiętego Jana.

Niedziwiedzi tanicuje, a cygan pieniądze bierze.

Nie obawiaj się rano wstać, młodo cię ozienić, kupić
chleb pokryta i suknie uszyta.

Niech go trochę niesie na głębinę.

Nie tyle piva, co dzina.

Nie wadzi na boćka rzucić.

Nie bądź słodki, bo cię rozlizają, a gorzki,
bo rozplują.

Nie jeden pies Gryfko.

Nie tak bardzo cię robi, jak cię bardzo mówi.

Nie będzie z tej kwinii pieniądzy.

Nie tyle świata, co w oknie.

Nieprzyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi
przyjaciółmi.

Nie warto jednej pierzonej cebuli.

Nie wierzy, aż zmierzy.

Nieź awż to nadzieja słodka, jeśli kto wie
dzisiaj, czego jutro spotka.

Nie sobie to przesótki miódek ubieracie, nie sobie
plastki gniarda wyścielacie, nie sobie wótki
rolę uprawiacie, nie sobie owce wnetną po-
rastacie.

Nikt nie jest zawsze mądrym.

Nie miła jest taka ptaca, za którą nie bywa ptaca.

Nie wszyscy święci bywają, choć cięty nawiedzają.

Nie zasypia w nocy śmiecie, kto ma pieniędzy wiele.

Nie wiele mądrości mają, którzy się w strojach
kochają.

Nie wzywaj nadto świata, kiedy chcesz iść
długie tasma.

Nie żyjesz w dystosici, to miej się na ostrożności.

Nie mruż oka, żebyś nie upadł do jamy.

Nikt nie jest prokuratorem w swym kraju.

Nie urągaj cudzej biedzie, bo twoja za toba
idzie.

Nie giejrz pierwsze wieprza pieprzem, bo prze-
pieprzysz pierwsze wieprza pieprzem.

Nie ma bohatera dla stęgi, który go co dzień
wbiera i rozbióra.

Nie schodzą mi ani konice.

Nie zgadnie pan niewiestki, co zrobi pan
niewiestki.

Ni se bigos, ani se flaki,
 Nic, nic! a z tego nic, może być rydz.
 Wierzący się nie chodzi po lesie, ale po
 ludziach.

Nie nauczy się pisać pływac, póki mu się w nocy
 wody nie naleje.

Nie zbędzie na tych, którzy umieją doskonałe,
 mi słowami zagrzebać pieniądze.

29
Nosić wilk barany, pomieścić i wilka.

Nosem zasrać ziemię.

Nowinka prędko się przeje, z wyrazem bywają
lepsze.

Nogi drze, a buty na kijach nosi.

Nogi za pas wisić.

Nosa dostać.

Nowinkami nie byje prozpolite dobro.

Noszony to plak.

Nowa miotła zawsze dobrze zamieła.

Nosić drwa do lasu.

Nudny jak lutka.

Nu by mi bo zapadto i skovronki postatko!

20
Odwaga młodziwca edobi.

O smak sikhoda cię widzi.

Osądzita przypowieść stara do powroza,
co mi piesz, mi kosa.

Odsadził go, jak kosa od mleka.

Obdarł go ze skóry.

Ostatni z domu Siekierystkich.

Optacii prziknem za nadobnie.

Oglądac się na tylnie kota.

Od Anasza do Kaifasza.

Oktadanie ma kształt niechęcia.

Obiurto rybami postać nie dowodzi.

Ostaleczności stykają się z sobą.

Ostatnią staria kartę.

O zaszczytach wielkich ludzi jest lepiej
milszej niż mało mówić.

Oprawiono mię z kwitkiem.

Obejdzie się cyganstkie wesole bez marcypana.
Od tego ptuznika ptajce i ptewy bierz.
Od tego wtodarza bogato racji, pieczydy mała.
Od legtoscia opimia roznice.
Od ramyka, do kozika, a posen na szubiennika.
Oszczydaj białe srebro na czarnej godzinie.
Ożeni się, nie turbuj się, pojedzie ci' rzeka;
żona pojedzie za kwasem, a ty za matką.

21
Obiecywać gruszek na wieźbie.
Obiecanka, a nie danka, głupiemu radość.
Obiecywać złote góry.
Osiadł, jak na lodzie... na piasku.
O wtku mowa, a wtk tu.
Opie się jak baki.
Ofiarny koziet.
Od pwa, głowa się kiwa.
Od świętej Anki, słodkie wieczory i ranki.
Os! idą, jakby z listem.
Obfita żywność na nowinach ojców.
Ogień nigdy nie mówi "dosyć".
Osiadł na koszu.
Od mina dobra mina.
Oj pan! z czego koszula, z tego i żupan.
Osiet nogi chce mieć i uszy stracić.
Olwa na wiejszoku wychodzi, patrz w cie,
mnovici uchodzi.
Olwa gasić ogień.

Oto jesteś w rosale!

Osoba, i do stroju i do toju.

Oho dającego, suary ubogiego.

Otoz tobie Płynis Kiermasz!

Od słowa, do słowa, aż boli głowa.

Okno pańskie konia twory.

Od głowy ryba cuchnie.

Ostrożnego Bóg strzeże.

Obrońta się karta.

O to się spisać.

W Bogu bezpieczniejsza wierzyc, niżli się badać.

Od głosu słońca, rzeczy mało.

Obrotny, jak dwa razy sięje.

Odpowiedź Tagodna usmierza gniew, ale
mowa przykra pobudza.

Oto staba! i psia by z izby niewypuszczył.

On do tego, jak wół do karczki.

Ostrożnie z ogniem.

Od wótki, rozum krostki.

Od kuziłka, do nożyka, od nożyka, do konika.

Otwórz bramę przybywającym, a pokaz drogę
tym, co odchodzą.

O to go wygotat!

Os, sobie klapkę knyz.

O pokorność przy pokorze, trudno bywa w każdym
dworze.

Ostrożnie i wcale miary, szafuj słowa i salary.

Ostrugał mu marchewkę,
Od truskiej łochy i proziska tłuste.
Upuszczeni od ludzi są w piecze Roga.

Odyma się jak ropucha
O myśli do wojta nie porównają.
Od przybytku głowa nie zaboli.
Ostrzyć sobie zęby na Kręgo.
Oczy w stępida.
Oczy mu dobrze nie wypadną, nie może się
napatrzyć.

Oby się tacy na Kamieniu rodzili.
Omyła wodzić, i marna jest piękność.
Oczy ma nie dla proporcji.
O Ryzywale zamilczcie woł.
O przygudzie myśl przy swobodzie.
Oczy w gromadkę, a dupa w gatkę

Prawda w oczy kole.

Praca z bogactwem.

Pastry na niego jak w tura.

Pragnie jak kania dziecku.

Prawda wychodzi jak otwina na miessach.

Prawi jak o zlatarnym wtku.

Palcami z ognia kasztany wyściągac.

Palczy tytko, gdzie się z bromina kurczy.

Placy w palcu, a on rozemka, na mie strwie.

Prawda lepsza niz pozor.

Prawda, pokora, nitma miejsca u dwora.

Pali się do niej, jak ogarek w lampie.

Patrz lepiej swego, niz nosa cudzego.

Pajak jadu szuka, ale przrota miodek.

Pan czasowi, kto mądrze nim srafuje.

Prandy a zarow, jako soli' rozrywac, bo
grzechu przestolisz.

Ptacz jak bobr.

Pan drze ektopa, jako skopa, a diabet pana
jak barana.

Panska choroba, ubogiego zdrowie.

Pan kark, a on opak.

Pan, który się stugi boi, za niewolnika stoi.

Paniom trudno prawdę mówić.

Paniście niedojadki, dobre dla cieladki.

Paniści kasek - smaczny kasek.

Paniściej klamki się chwycić.

Patrz każdy swego, nie kociucha mego.

Patrz swego kopyta.

Pacierz za pania matka, idzie gładko.

Paniście błędy każdy zamawia, uboższego cnotę
radko kto widzi.

Pani niezręczności za cnotę uchodzi.

Patrzaj w książkę jak sroka w kocio.

Pan, nie pan, ale szafarz.

Pan cała gęba.

Prawo, jakto pajęcyna, baki się przebije,
muchu wiażenie, tylko ubogiemu piśbort.

Patrz na wierszech, jakim kto zewnąsz.

Patrz krokodyla.

Pat ciz lichy.

Patrzy na wszystkie z góry.

Pan dóg wynalazł jarmarki, a Diabet Fry
marki.

Patwi się Dziki, wspomiaty daruje.

Plaku mój, plaku: pancernego znaku.

Prawda rozmysłu nie potrzebuje.

Pan Bog radzi o swojej iszludzi.

Patrz swego przed nosem, nie cudze pod lasem.

Patrz za siebie, jak na ruroga.

Panie Kochanku!

Pani Boga swieczka, i diablu swieczka.

Pająk w rannej godzinie, wtopol, trošknie minie.

Pan znaczył na sejmie, solachci na sejmiku.

Panu wolno i diabla zjesć.

Pan Karat, stuga musi.

Pani stara, to szyje, to rozpara.

Przedzej czy później, skóra lizia musi
pijśdzi do kuszniacza.

Przerobił go na swoje kopyto.

Przez niegodę, traca ludzie swobodę.

Plecie jak Karstki na młkach.

Przeпадt, jak pies w jarmarek.

Przez imaginację, wyjechał Król na koro-
nację.

Plecie, co mu ślina na język przyniesie.

Przez świętych do Boga.

Przez krzyżki na otłarżyki.

Pewne, jak amen w pacierzu.

Przeciw wody trudno płynąć.

Przeпадt, jak kamień w wodę rzucił.

Plecie trzy po trzy.

Przez posty wilk nie tyje.

Prędzej ten co ucierka, niż ten, co gorsi.

Przeptynąwszy utonął.

Plecie, kossatki, apratki

Prędzej włosy na głoni wyrosną, jak wis-
to stanie.

Przeciwko "musisz" nie masz wymówki i
porady.

Prędziej tych słuchamy, których Kochamy, niż
których się boimy.

Przed upadkiem podnosi się serce człowieka,
a przed stanem, bywa umiżone.

Płecie, mi w piści mi w dziewięci.

Przez Kij go przesadził.

Przecież tam ówmy krzyżyk.

Przez palce patrzeć.

Przez z anarżemiami.

Przez które rzecy człowiek grzeszy, przez te
i Karan bywa.

Przepaśto, jakby psa ogolił.

Przenierka dla nas rośnie.

Pek, pek! tobi, uscha meni.

Przez dziurawe buty, pogubili nuty.

Płecie banialubki.

Przepędzić kogo w Kawyśz.

Przeciw srogiej libertynie, niema rady
w medycynie.

Przesunął się piecem.

Pijany a dziecię prądę powieć.

Pies szerek a wiatr niesie.

Piaszk - za piaskiem laszk - a za laskiem
piaszk.

Pierwsze kocie, za ptocie.

Pierwsze gotycki, nie leca do gąbki.

Pierwsza miłość od siebie.

Pieć za skórę żywego niedźwiedzia.

Pierwszy wójt niż Tawnik.

Pies na swych smieciach smielszy.

Pies gorszy, co miłością kasa.

Psia juha.

Pies szerek a ucieka, a pan drogą jedzie.

Pierwsza miłość nie rdzewieje.

Psi głos, nie idzie do niebios.

Pierwej sobkowi, potem Dobkowi.

Psi plaku! przeberysz ty twego gdańka.

Pieluszkę przedawaj.

Pilnij sam zawsze swego, nie spuszczań się
na drugiego.

Pijany jak belka.

Pisz do mnie na Berdyorów.

Pies, włóten wiele szerek a, nie kasa.

Pies mitraczy kasa najprzędzej.

Pieprzu ustulki.

Pięknie baję.

Piękny żart, kiedy bez szkody, bez bólu,
bez przy mówki.

Pisz na bystrej wodzie słowa, które powie
białogłowa.

Pierwszy szeląg schowany, co się w groszpro,
mnożył, ten gwał milionowej fortuny zatorzył.

Pierwsze kroki najcięższe.

Pitka a męstwo bite, większy impet bierze.

Pieniądzy ma jak janiecia.

Piękne casy rodu różę, stanę zaś przynoszą burzę.

Piękniej darować, niż dać.

Pies szczeka na stonice, a stonice świeci!

Pierwszej niż się gota spleść.

Psi pyski, sobotim ogonem lamowany.

Pierwej się w palec ukąs, niżli co ma 12 rżec.

Piękna to zgoda, kiedy miesiąc z gęba zgadza
się na wzajem, i dłużej trwać będą.

Pięsca nie obali prawdy.

Piąt się, jak żaba do gęszcia.

Pierwsza myśl najlepsza.

36
Poszło jak przyszło.

Pomachał piśmo nosem.

Po groszu zbierając, zbierzesz, po szelagu
cisnąjąc, rozcisnąsz.

Pojednaną przyjął, jak marcowy lód.

Poset, jako osiet, co nam włoża, do mieszki.

Po obietnicy trzeba na wężym koniu jeździć.

Po pastewni sądzi o trzodzie.

Próżno się na polu wadzisz, jeśli w domu
nie wadzisz.

Pod pantoflem być.

Początek próżniactki, koniec Tajdałki.

Poczekaj cis, pojdziesz po flintu.

Poszły dudki, na dudki, strzałki na pizdratki.

Po nitce snadno dojść do kłębka.

Póty drban wodę noś, aż się ucho usowie.

Pozwory często myła.

Poznać głupiego po imieniu jego.

Podróż była pilna, pojechał do Wilna, dla
lepszego rytmu, zajechał do Wrymu.

Pokarę ci, gdzie raki zimują.

Potrzebne jak dziurka w moście.

Porwał się z motylką na stonice.

Pop swoje, cnot swoje.

Podług sławu grobla,

Podobny, jak pięść do nosa.

Pomóż, jak umartemu kadzidło.

Podobni do siebie, jak dwie krople wody.

Poszto, jak z dymem.

Potrzebne, jak piątę koło u wozu.

Polak z Węgram dwa bratanki.

Porwał się nie na swoje.

Poznał pismo nosem.

Poszedł po rozum do głowy.

Poznać ortę po łocie.

Popamiętał by Magdusis.

Poznać pana po cholewach.

Postępuje żołwim krokiem.

Polskie mosty, niemieckie posty, wtopskie
nabożeństwo, wszystko to tatarskie.

Powiedz mi, z kim przystajesz, powiem ci,
kto jesteś.

Po j. Masensu, kiej Kto w Kapeluszu.

Poznał, z kąd wiatr wieje.

Poszedł jak zmyty.

Pod Zborowem jeden Łach dziesięć Tatarów
goni, pod Zborowem zaś jeden Tatar dziesięć Łachów
goni.

Poszło mu w piętę.

Pogoda z tyłu tyśa, z przodu ją brać trzeba.

Póki w mieszkaniu swym co drują, póty cię rannują.

Pokusy nie wadzą, w gębę nie dadzą.

Pokus pierwszej stowy, nim sięgniesz do głowy.

Pół psa, pół kory - niedowiarck Boży.

Podjąłeś się szarżka legawego pola.

Półkaci sliwki.

Pomsta i na chrońnym koniu dojedzie.

Pomsta nie suczy.

Poprawić się, nie sromota.

Porady więcej bez zdrady.

Powiesić się, wstydnąć; utopić się, zimno,
zastżelić się, boli; więcej cierpieć do
Bożej woli.

Prosi, co najwięcej, a weseć co dadzą.

Próżno temu skrzyżać, co nie chce wykazywać.

Próżna chwata i piecucha ruszy.

Próżna beczka dzwoni.

Półż się na brzuch, a grzbietem przykryj.

Póki komu szorstkie pturzy, przyjaciel mu
wiele sturzy.

Potwierdź bliższ tego, gdy będziesz serca
wielkiego.

Porady Kaiden da, ale pomoc, radki,

Poprawił się z pieca na Tob.

Pocięcha, gdy co boli, napłakać się do woli.

Popamiętaj roku roku,

Polska stoi nieładem.

Pora kwasnych ogorków.

Pokornej głowy miecz się siece.

Porankowych ludzi otowick.

Podobny, podobnego sobie, smakuj.

Poszedł na wędkę.

Prosty rozum, nie urodzi mądrej głowy.

Powaga na ustawicznym widoku spowolnienie.

Później zaczniesz, później skończysz.

Prośba pańska równo z nakazem chudzi.

Pod innym nazwiskiem jedni bywa niewola.

Proszony żołnierz a stuga, póki sturto a mokro,
póty dobry.

Po wzięciu broni szermierza poznać.

Prostak narzekła, mądry radzi.

Po zwadzie lepsza zgoda, po gorzkiem stodoza
stodycz.

Polska grzeanów w polskim sytko rada kroju.

Podchlebstwo radzi widzimy, podchlebców nie namidzimy.

Pozytęccniej nic nie dzyńić, niż dzyńić cada jako.

Polskim rzeczom nie poradzisz tylko popolsku.

Proźno jest, patcem się kusić, czemu i piżse poradzic nie może.

Podtego jest umyśtu, milerkiem z kąta narobiac.

Podcinuj z kosciami.

Poszedł z długim nosem.

Polka bez Poznania, Gdańska, Wielicki miewanta i jednej świećki.

Potamat i pomieszał, popsuł i mi sztyki.

Poznał swój swego, ślepy kulawego.

Poszedł jak oparzony.

Posadził się, jak sarna na ogonie.

Pokoju chcesz, to gotuj wojnę.

Poszedł jak za morze.

Powalata się bieda i ptactwo.

Petro mu w głowie.

Podawata baba babie, przez pięć malowane grabie.

Półki tylko cztowiek ziewa, wrystkiego niech się opodziwa.

Półki chudzisz, półki się godzisz.

Pokorne ciele dwie matki ssie.

Pokujem państwa kwitna,

Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże.

Powiedział co wiedział.

Postuszeństwo dobrej popołitej sprawy dusza,

Pochlebstwo ma w sobie osobliwszy przysmak, dociera
go kto rękoma wdruca, przecierono smakuje.

Pokazuje, że może być oszukany, kto się Tatuś stracha,
by nim niebył.

Poznaj się na szlagach, a będziesz bogatym.

Początek maty, z graca rośnie w kapitał.

Początkowo go czarnej policką.

Pod Gdowem, zmieszata się kwen z otowiem

Próżniactwo podajtkiem wszystkiego stęgo.

Poszło mu po nosie.

Pomiatasz nim jak wiechem.

Po kiełbasie popija się,

Poszedł od patres na Przekonice.

Prostota rozumna i rozsądna, to prawdziwa
mądrość.

Próżność próżności — wszystko próżność!

Poznać z moxy jakiej kto głowy.

Pomato dalej ujdzie, skwapliwość skadłina.

41
Poszto gtaarko jak po myśle.

Poszedł jak nie przemy.

Plotka świat przędiesz, ale nie powrócisz.

Pokłonem szuby nie podbijesz.

Postępsze srebro od złota, nad złoto zaś

droższa cnota.

~~Po obiedzie muszarda.~~

Po obiedzie nie przylegaj, ale tyiąc kroków
biegaj

Prosić wolno.

Prośba nikogo nie wzrusza.

Poradzi się - jak chleba nie stanie, to placok
w sadzi.

Propan kozak z dudami,

Poszedł na pino do Abrahama.

Pokora niebiosu przebija.

Powoli, powoli, Tapie się zająca wozem wo,
torowym.

Półki zmierz żyje, półki naszej Joli i mocy.

Puszczac' ptazem.

Pusc' kury w gazy, ona zechce wszedy.

Pusc' go w Aruby.

Pusc' psa pod Tawę, on skaze na Tawę.

Pu' cery przedat, a diabtu dusze.

Plun' na mare.

Puscic uszy w tary.

Pukaj, a będzie ci otworzone.

Puscit bak.

Puski w sth wese, for' piemizdy dostani'ese.

Przyjacieleknie rzeczy wszystkie wspólne.

Przyjacieli zię tam mocną staje, gdzie po-
dobne obyczaje.

Przyjacieli przyjaźnia, ale za ser trzeba zapłaty.

Przyjacieli przyjaźnia, a interes interesem.

Przykład lepszy, niż nauka, czyni, co mówisz, to
mi sztuka.

Przyjaciela z ład poznasz prawdziwego, jeśli mituje
cibie, nie co twego.

Przyjaciółem bądź w miarę, bo gdy się wyłajesz,
możesz się raz niecierpić, dźwieszę przebolejesz.

Przypadki przejrane lżejsze, niż niespodziane.

Pysznie ten rad w domu, kto na wół nie daje; —
sobie ten dogadza, nie gościowi.

Pyszny nędzka, kiedy zpanoszeje.

Przy słatku a skromności rada się chota wiąże.

Przyjęto mnie, jak psa w Kręgielni.

Przy dmości przijaci zię trzeci.

Pyszny rzadko kiedy zpanoszeje.

Przygoda, pewna przyjaciół proba.

Przytact mi rogów.

Przypraci komu szara gł.

Przy gotowej włodzi wygodnie ognia natłoczyć.

Pycha i nioba zpycha,

Rada by dusza do raju, lecz grzechy nie pozwalają.
Racinka upiórka.

Wzgardzi się, jak szara gęś po niebie
Rannego wstania, wiecznego zasnania, ntu.
Długo szronienia, nikt nie uratował.

Rzadko rzecz mądra bez pożytku bywa.
Raz się spazrywszy, trzeba drugi raz na zimno
dmuchać.

Razem się imzgu, a przecie patrz snego.
Rany za rany, a wróćmy sobie barany.

Rana się zgoi, słowo się nie zgoi.
Raz, dwa, trzy nie pomoże, dziesięć pomoże.

Rada w pokoju, a szabla w boju.
Rzadko ten szwankuje, który wprzód próbuje.

Razd niewieści nie czyni czesici.
Ranna godzina niewie zło w usciach.

Rana jak u barana.
Rana się zagoi, nim się wesołe skozi.

Racja mocniejszego zawsze lepsza bywa.
Rad Klimkiem rzucić: j. b. e. i.

Rade się najprzód sam siebie, ayli się masz radzić.
Rada i upór nie zgodzą się z sobą.

Rad, jakoby pana Jezusa za nogi uchwycił.

Racja żyłka, że kaska niema butów.
Raz mały rudyta.

Ręka rękę myje.

dzekto się słowo, kobyta u ptolau.

Rzemiennym dyszlem jędzić.

Ręka mocnych panować będzie, a klóca temina jest,
pod nozdem będzie.

Rękami goni.

Rzeczy drobniejsze na innych spuszczaj; gdy tam chcesz
wszystkiemu podotac, strapiasz się i niemożność odkryjesz.

Rękę karaj, nie ślepy miecz.

Przeć wznioła od smieszności. Dzielę tylko
jeden krok.

Przeć z kopyta jak zając.

Rozumi się jak kora na cygamonie.

Rozumi się jak svinia na pieprzu.

Równy z równym chętnie przystaje.

Roz się po głowie.

Roznie jak na drożdżach.

Rodem kury grubasie.

Rok braci, rok bogaci.

Rozum bez cnoty, miedź w rektu szalonego.

Robiąć uziębł, a jedząc, spocit się.

Rozgi i karanie dają mądrość, ale dziecię prę-
szalone na swą wolę, zawstydzę matkę stroja.

Rugala w nim dusza.

Robota nikomu nie sromota.

Robisz fakła miń, jak sroda na piątek.

Rozna, jak grzyby po deszczu.

Robak mały, wielkiego dżba strani.

Rozum najpierwsza mądrość.

Rozbij, nie sprawa, gdzie się wszystko godzi.

Rozintność, jak zesłote nacynie, nie napretnisz,
jedną stroną lejiesz, a dziesięć ją pływie.

Rozumny miłozny.

Robaka zalać.

Roznosi szachodka, rzec jest zdradziecka.

40
Rozkoszy nie masz wiarować, jeśli choćy
chcesz dochować.

Rozsądniecia się sanami myślowo.

Robi jak za napasie.

Rodi babo dzieci, a babie sto lat.

Rosit nie tak gorący na stole, jak kiedy kipi
na ognisku.

Rozumiera się jak głupiemu wargi.

Roznij psu prawo, kiedy majego konia niema.

Rozumny soli, a duren przesoli.

Rób, co kowie ten, co ptaci.

Rozumieja się, jakoby z jednej dżeriy chleb
jeśli.

Rozpuszczony jak dziadownik bick.

Rozumnym się nazwij wtedy, gdy się ukręsz
zaużrej biedy.

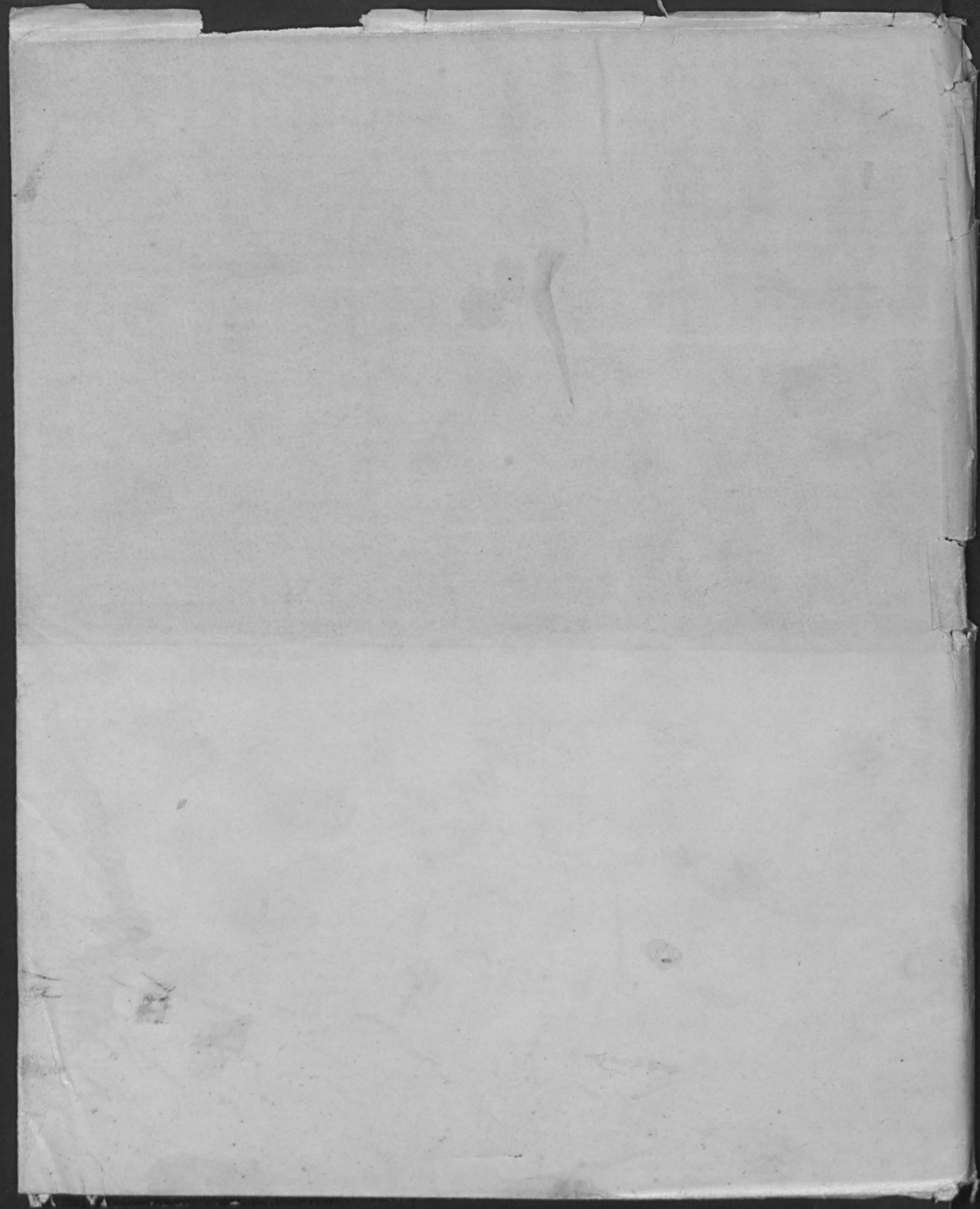
Ryba w wodzie - dosyć jeść.

Rąk' za siebie, a znaleźć się przed sobą.

Ryba i gość dnia trzeciego, nie wiele mają
smacznego.

Rura do barzeau,

Rycerz od siedmiu boleści.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.